



PIĄTEK-NIEDZIELA
1-3 MARCA 2024

Redaktor wydania:
Krzysztof Basiński
Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXX Nr 18 (7740)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Następne, poszerzone wydanie
Dziennika Wschodniego
w poniedziałek 4 marca br.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

DZIŚ DODATEK



Polityczne spięcie w ratuszu

Sprzeczka między panią burmistrz, a jej podwładnym zakończyła się wezwaniem na miejsce policji



2
STRONA

Nie możemy uczyć według średniowiecznych standardów

Od dziś Tomasz Szablowski kuratorem oświaty



3
STRONA

Zamiast kariery w Suwerennej Polsce, są zarzuty

Klaudiusza B., młodego działacza partii Zbigniewa Ziobry, kłopotów ciąg dalszy



4
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

To Daniel G. odpowie za zabójstwo Eryka

ZAMOŚĆ – Chciałabym, żeby to się jak najszybciej skończyło. Żeby jak najszybciej sąd zastosował to, co powinien. Sprawiedliwie, uczciwie, adekwatnie do czynu – mówi mama Eryka Romanowskiego. Jej 16-letni syn zmarł po tym, jak rok temu został zaatakowany i dotkliwie pobity przez grupę nastolatków

Anna Szewc

Proces oskarżonych w tej sprawie czworga młodych ludzi ruszył we wtorek przed Sądem Okręgowym w Zamościu. W akcie oskarżenia, po trwającym 9 miesięcy śledztwie Prokuratura Okręgowa w Zamościu zarzuciła 17-letniemu Danielowi G. dokonanie zabójstwa 16-latka. Grozi mu do 25 lat więzienia.

Młodszy o rok Szymon J., Arkadiusz P. mają odpowiadać za udział w pobiciu, zaś ich rówieśnica Gabriela P. za pomocnictwo, bo to ona poinformowała kolegów, o której godzinie Eryk kończy lekcje.

Mieli mu „dać nauczkę” za to, że rzekomo naśmiewał się z dziewczyny.

Przypomnijmy, że do tragedii na zamojskim osiedlu Planty, w centrum miasta doszło 28 lutego zeszłego roku. 16-letni chłopak został zaatakowany wczesnym popołudniem, w sąsiedztwie ruchliwej ulicy. Napastnicy pobili go dotkliwie i uciekli. Dopiero wówczas jakiś młody człowiek zareagował i wezwał pomoc. Życia Eryka, mimo prowadzonej reanimacji, nie udało się jednak uratować. Zmarł, bo jak wykazała sekcja zwłok, doszło u niego do



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

nagłego zatrzymania krążenia. Według ustaleń prokuratury przyczyniło się do tego silne kopnięcie w głowę. Ten

śmiertelny cios zadał Erykowi Daniel G.

• **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Sprawcy zostali zatrzymani kilka godzin później. Najstarszy z nich od tamtej pory przebywa w areszcie. Młodszy, początkowo umieszczony w ośrodkach dla nieletnich, wyszedł na wolność. Przed sądem będą odpowiadać z wolnej stopy.

Na pierwszym posiedzeniu w tej sprawie sąd zdecydował, że proces ma się toczyć za zamkniętymi drzwiami. Uzasadniono to dobrem małoletnich oskarżonych. Odtajnione będą jedynie przesłuchania kilkorga świadków. Na razie nie wiadomo jednak, kiedy sąd te osoby wezwie.

Wcześniej kradzież ciągnika, teraz oszustwa na obrocie zbożem. Były polityk PiS z zarzutami

Marek G., kiedyś czołowy działacz PiS w powiecie łosickim, znowu ma problemy. Już raz został skazany za kradzież ciągnika. Teraz usłyszał poważniejsze zarzuty

Ewelina Burda

Jego kariera zapowiadała się obiecująco. Po wyborach samorządowych w 2018 roku został przewodniczącym rady powiatu w Łosicach (województwo mazowieckie). A gdy rok później w wyborach

parlamentarnych walczył, choć bezskutecznie, o mandat posła z listy PiS, chwalili go wiceminister zdrowia, Waldemar Kraska i poseł PiS, Krzysztof Tchórzewski.

Jednak z partii się wypisał, po tym, jak śledczy odkryli jego przekręty w obrocie

zbożem. Miał m.in. skupować towar, ale ponad 120 klientów do tej pory nie doczekało się pieniędzy.

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach właśnie postawiła mu zarzuty. Ale podejrzanymi w sprawie są też jego współnicy, Małgo-

rzata G. oraz Dawid Sz. – Zarzuty przedstawiono trzem osobom: Markowi G., jego żonie Małgorzacie G. oraz Dawidowi Sz. Są podejrzani o to, że od 8 lipca 2022 roku do 19 czerwca 2023 roku w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski,

w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wspólnie i w porozumieniu oraz w ramach ustalonego podziału ról, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyniąc sobie z pełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu, (...) dokonywali zakupu różnego rodzaju

produktów rolnych i innych towarów oraz usług, w wyniku czego doprowadzili liczne podmioty i osoby fizyczne do niekorzystnego rozporządzenia mieniem – mówi Krystyna Gołąbek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Siedlcach.

• **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

To Daniel G. odpowie za zabójstwo Eryka

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

Licznie zgromadzeni w sądzie dziennikarze nie mieli więc możliwości wejścia do sali rozpraw, a jedynie do rozmowy na korytarzu z mamą Eryka, która w procesie występuje jako oskarżyciel posiłkowy.

Stając tutaj zadajemy sobie pytanie: Dlaczego? Nie wiem. Nasz rozum jest za mały – mówił ksiądz odprowadzający mszę pogrzebową na cmentarzu parafialnym w Zamościu, gdzie w poniedziałek zebrali się członkowie najbliższej rodziny, dalsi krewni, przyjaciele i znajomi 16-letniego Eryka, śmiertelnej ofiary brutalnej napaści sprzed tygodnia.

– Chciałabym, żeby to się jak najszybciej skończyło. Żeby jak najszybciej sąd zastosował to, co powinien. Sprawiedliwie, uczciwie, adekwatnie do czynu. Żebym mogła się pozbierać jakoś emocjonalnie, bo teraz to się nie da. Nic teraz nie pomaga – powiedziała nam Iwona Kasprzak. I płacząc dodała: – Ciągłe mam to w głowie. Ciągłe widzę to pobite dziecko. Kiedy zapadnie wyrok, to może Eryk nie będzie się mi śnił nocami po prostu, bo teraz to ciągle do mnie wraca.

Kolejny termin rozprawy został wyznaczony na drugą połowę marca.

Wcześniej kradzież ciągnika, teraz oszustwa na obrocie zbożem. Były polityk PiS z zarzutami

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

W ten sposób oszukali ponad 120 osób lub firm na ponad 6,3 mln zł.

Ale do śledczych wpływają jeszcze kolejne zawiadomienia od pokrzywdzonych. – Jeśli zajdzie taka potrzeba, prokurator uzupełni dotychczas przedstawione podejrzanym zarzuty – przyznaje pani rzecznik. Cała trójka przebywa obecnie w areszcie, który sąd na wniosek prokuratury przedłużył do 18 maja. Marek G. był do tej pory ścigany listem gończym. – W wyniku poszukiwań podejrzanym został zatrzymany na terenie województwa mazowieckiego. 7 lutego został osadzony w placówce penitencjarnej. 20 lutego usłyszał zarzuty, ale nie przyznał się do winy – relacjonuje prokurator Gołąbek.

Marek G. już wcześniej miał problemy z prawem. W 2021 roku grasował w gospodarstwie rolnika w Cieleśnicy (powiat bialski). W kwietniu ubiegłego roku Sąd

Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego kradzieży zarówno ciągnika jak i siewnika o wartości blisko pół miliona złotych. Na sucho nie uszło mu też posiadanie 7 gramów mefedronu. Sędzia Marcelina Kasprzowicz skazała byłego działacza PiS na półtora roku więzienia, wymierzyła mu też 30 tys. zł grzywny i skierowała na terapię uzależnień do specjalistycznego ośrodka. Ale były działacz PiS złożył apelację i sąd właśnie ją rozpoznał.

– Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchylił rozstrzygnięcie o karze łącznej pozbawienia wolności – mówi nam Magdalena Dobosz z biura prasowego lubelskiego SO. Wyższa instancja odstąpiła bowiem od kary 6 miesięcy pozbawiania wolności za posiadanie narkotyków. Nie zmieniła natomiast postanowienia o roku więzienia za kradzież ciągnika. Ten wyrok jest już prawomocny.

Polityczne spięcie w ratuszu. Interweniowała policja

DĘBLIN Beata Siedlecka jako burmistrz Dębina jest przełożoną swojego politycznego konkurenta w wyborach samorządowych - Kamila Krypskiego. W zeszły piątek doszło między nimi do sprzeczki, która zakończyła się wezwaniem na miejsce policji z miejscowego komisariatu

Radosław Szczęch

Takiego konkurenta obecna burmistrz miasta się nie spodziewała. Zatrudniony przez nią 6 lat temu specjalista od promocji miasta, Kamil Krypski, postanowił zaważyć w najbliższych wyborach samorządowych ubiegając się o stanowisko burmistrza, startując z komitetu „Energia zmian”. Gdy Beata Siedlecka dowiedziała się o jego planach, postanowiła przesunąć swojego pracownika do innych zadań, znacznie mniej eksponowanych. Zgodnie z jej poleceniem, Krypski przez trzy kolejne miesiące (luty-marzec-kwiecień) miał porządkować dokumenty w urzędowym archiwum.

– Uważam, że jako młody człowiek, który przygotowuje się do tak odpowiedzialnej funkcji, praca z dokumentami pomoże mu nabrać doświadczenia. Poza tym zależało mi na tym, żeby pewne sprawy uporządkować, stąd tymczasowe przesunięcie na inne stanowisko – tłumaczy nam Beata Siedlecka.

Kandydatowi na burmistrza rola archiwisty nie przypadła do gustu, zwłaszcza, że kolidowała z jego celami kampanijnymi.

Żeby znaleźć czas na dodatkową aktywność, w tym roku potrzebował dodatkowych dni wolnych. W lutym wziął kilka dni, a następnie zamierzał ten okres przedłużyć o dwa tygodnie.

– Ten urlop mi się po prostu należał jako pracownikowi zatrudnionemu na czas nieokreślony – przekonuje Kamil Krypski.

O tym, że go nie dostanie dowiedział się w piątek, 23 lutego. Tego dnia udał się do gabinetu swojego praco-



Beata Siedlecka zamierza zaważyć o trzecią kadencję na stanowisku burmistrza Dębina. Przeszkodzić chce jej w tym jej do nie dawna bliski współpracownik i podwładny, Kamil Krypski

FOT. B. KRYPSKI/B. SIEDECKA/FB

dawcy, burmistrza Dębina. Pomiędzy urzędnikami, a jednocześnie konkurentami politycznymi doszło wtedy do ostrej wymiany zdań, po której Krypski został wyproszony z pomieszczenia.

I tutaj dochodzimy do momentu, w którym pojawiają się dwie, rozbieżne wersje wydarzeń. Jedną z nich, ta autorstwa samego Krypskiego, mówi o tym, że tuż za progiem gabinetu Beata Siedlecka miała «naruszyć jego nietykalność osobistą». Chodzi o chwycenie za ramię i energiczne pchnięcie, w celu, jak rozumiemy, zachęcenia go do szybszego opuszczenia korytarza.

– O sprawie poinformowałem policję, złożyłem zeznania, a następnie udałem się do lekarza celem wykonania obdukcji. Ta nie wyklucza, że wskazany ślad, zadrapanie, może być skutkiem okoliczności, jakie przedstawiłem – przyznaje lider «Energii zmian».

– Oczywiście nic mi się nie stało, ale uważam, że tak robić po prostu nie wolno – podkreśla.

Z takim przedstawieniem sprawy zupełnie nie zgadza

się burmistrz Dębina. – Po zakończeniu tamtej rozmowy poprosiłam pracownika o opuszczenie gabinetu. Nie przypominam sobie, bym miała naruszać jego nietykalność. W mojej ocenie głoszenie takich rzeczy to brudna kampania wyborcza – komentuje Beata Siedlecka.

Na pewno wiadomo tyle, że do spotkania między nimi doszło, a po jego zakończeniu w Ratuszu pojawili się wezwani na miejsce policjanci z dęblińskiego komisariatu. Jak informuje asp. Łukasz Filipek, rzecznik KPP w Rykach, mundurowi 23 lutego «przeprowadzili interwencję z udziałem pracowników UM w Dęblinie».

Burmistrz w rozmowie z nami zaznaczyła, że szanuje prawo swojego pracownika do startu w wyborach samorządowych i zapewniła, że nie ma zamiaru zwalniać go z pracy, ale sam start przeciwko niej nazywa nielolajnością. – To był mój najbliższy współpracownik. Niestety okazało się, że zamiast promować miasto, zaczął promować siebie – ocenia nasza rozmówczyni.

Tymczasem Kamil Krypski przekonuje, że w tej sytuacji o nielolajności nie może być mowy. Jak zapewnia, o swojej decyzji o starcie przełożoną poinformował tuż po jej podjęciu, w grudniu zeszłego roku. – Niczego nie ukrywałem. Poza tym jako urzędnik wykonuje wszystkie polecenia. Nawet jeśli nie mają one nic wspólnego z moimi kompetencjami – przyznaje kandydat na burmistrza. Po piątkowym zdarzeniu otrzymał kilka dni lekarskiego zwolnienia. Po jego zakończeniu wróci, jak sam mówi, do porządkowania aktów zgonu z 2008 roku. Czas na kampanię ma znajdować «po godzinach».

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin. Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Zastępca redaktora naczelnego: Krzysztof Basiński

Dyrektor ds. multimediów

Krzysztof Kot

Redakcja:

Ewelina Burda

Anna Szewc

Katarzyna Zmysłowska

Katarzyna Nastaj (foto)

Tomasz Maciuszczak

Piotr Michalski (foto)

Paweł Puzio

Radosław Szczęch
Waldemar Piasecki (New York)
Waldemar Sulisz
Ismena Cieśla

Magazyn:
Radomir Wiśniewski

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński

Kamil Koziół
Filip Ogórek
Bartek Surman

Współpracownicy:
Magdalena Bożko
Mariusz Giezek
Michał Grot
Katarzyna Nakonieczna
Artur Siekaczyski

Skład:
Tomasz Piekut-Jóźwicki
Zbigniew Goljanek
Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszevska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190
Warszawa

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.



Nie możemy uczyć według średniowiecznych standardów

EDUKACJA Od dziś, 1 marca, obowiązki lubelskiego kuratora oświaty obejmie Tomasz Szablowski. To był dyrektor jednego z najpopularniejszych liceów w Lublinie

Tomasz Maciuszczak

O tym, że konkurs na szefa lubelskiego kuratorium wygrał Tomasz Szablowski informowaliśmy jako pierwsi już w poprzednim tygodniu. To nauczyciel geografii, od 17 lat dyrektor XXX Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Jana Twardowskiego w Lublinie (przed reformą oświaty Gimnazjum nr 10).

– Pan Tomasz Szablowski podczas obrad komisji konkursowej otrzymał bardzo duży kredyt zaufania. Ta decyzja została podjęta jednogłośnie („za” głosował każdy z ośmiu członków komisji

– przyp.aut.). To cieszy i jest to duży mandat społeczny, żeby pełnić rolę kuratora – podkreślała wiceminister edukacji Joanna Mucha, podczas uroczystości wręczenia Tomaszowi Szablowskiemu nominacji na kuratora. A wojewoda Krzysztof Komorski dodał, że placówka, którą kierował Szablowski w ubiegłorocznej rekrutacji była najbardziej obleganym ogólniakiem w mieście. – Jeżeli młodzież dokonuje takiego wyboru i ta szkoła jest najchętniej wybierana przez uczniów, to dobrze świadczy i dobrze wróży na przyszłość – zaznacza Komorski.



Wiceminister Mucha przyznała, że nowy kurator będzie miał dużo pracy w związku z planowanymi przez resort zmianami w systemie polskiej oświaty. Ale jednym z priorytetów ma być sprawa mobbingu

Tomasz Szablowski z wiceminister Joanną Muchą i wojewodą Krzysztofem Komorskim

FOT. DW

i molestowania w jednej ze szkół w podlubelskiej gminie Wojciechów, o której na początku lutego pisał „Kurier Lubelski”.

– Ta sytuacja była zamykana pod dywan latami. Poprosiłam pana Szablowskiego, żeby to była jedna z pierwszych spraw, którą zajmie się po objęciu stanowiska. Żeby po pierwsze przerwać tę dramatyczną sytuację, ale też przywrócić uczniom i nauczycielom poczucie bezpieczeństwa – mówiła Mucha.

Jak swoją misję widzi przyszły kurator?

– Edukacja w Polsce wymaga zmian i mam nadzieję,

że uda nam się zbudować w kuratorium taki zespół, żeby te zmiany przeprowadzić – wyznał Tomasz Szablowski. I przypomniał, że dzisiejsi uczniowie na rynek pracy wejdą za około 20 lat. – Świat się tak zmienia, że nie możemy ich uczyć według średniowiecznych czy XIX-wiecznych standardów – podkreślał.

W styczniu tego roku, po niespełna ośmiu latach, ze stanowiskiem lubelskiego kuratora oświaty pożegnała się Teresa Misiuk. Po jej odwołaniu tymczasowo kuratorium kierował Sebastian Płonka, wieloletni pracownik tej instytucji.

REKLAMA



LUBLIN
EUROPEJSKA
STOLICA
KULTURY
2029





Lublin
W FINALE!

esk2029.lublin.eu


MIASTO INSPIRACJI

Zamiast kariery w Suwerennej Polsce, są zarzuty

BIAŁA PODLASKA Prokuratura weryfikuje wyjaśnienia młodego działacza Suwerennej Polski, który usłyszał zarzuty włamania i kradzieży. Klaudiusz B. został też wydany ze swojej szkoły. Ale Kuratorium Oświaty podjęło już pewną decyzję

Ewelina Burda

Jeszcze w ubiegłym roku pochodzący z Międzyrzecza Podlaskiego 19-latek pisał do zdjęcia z ówczesnym wiceministrem sprawiedliwości, Marcinem Romanowskim, gdy odbierał akt powołania na członka Młodzieżowej Rady Sprawiedliwości. Powstała jeszcze za czasów byłego ministra Zbigniewa Ziobry. W grudniu został jej przewodniczącym.

„Gwarantuję, że będę aktywnie działał na rzecz wymiaru sprawiedliwości, kształtowania nowego społeczeństwa i edukacji prawnej w Polsce” – zapewniał w internetowym wpisie pupilek partii.

Ale jego problemy zaczęły się już w styczniu, gdy dyrek-

tor wydalil go ze szkoły. – 26 stycznia został on skreślony z listy uczniów – potwierdził nam już wcześniej Robert Wieczorek, dyrektor Zespołu Szkół w Małaszewiczach (powiat bialski).

19-latek odwołał się jednak do lubelskiego Kuratorium Oświaty. – Kurator wydał postanowienie uchylające rygor natychmiastowej wykonalności decyzji dyrektora, ale procedura odwoławcza odnośnie skreślenia ucznia z listy trwa – mówi nam Jolanta Misiak, dyrektor Wydziału Pragmatyki Zawodowej i Analiz lubelskiego KO.

Oznacza to, że do zakończenia sprawy uczeń może uczęszczać do placówki. A takie postępowanie odwoławcze trwa miesiąc albo

dłużej. – Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań – wyjaśnia Misiak.

Nastolatek ma jeszcze poważniejsze kłopoty, bo usłyszał też zarzuty włamania i kradzieży ponad 44 tys. zł z pokoju swojego współlokatora w Białej Podlaskiej.

– Młodzieniec przyznał się do winy. W rozmowie z



mundurowymi twierdził, że gotówkę w większości wydać miał na zwrot długów – tłumaczyła na początku lutego nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka białskiej policji. Zarzuty obejmują

też jego szkolne wybryki. – Dotyczą znieważenia w dniu 16 stycznia dyrektora szkoły. Używał publicznie wobec niego słów wulgarnych uznanych za obelżywe – zaznacza rzeczniczka policji.

Dochodzenie policji nadzoruje prokuratura rejonowa. – Postępowanie nadal się toczy. Trwają czynności procesowe zmierzające do weryfikacji wyjaśnień złożonych przez podejrzanego – mówi Michał Roman prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej. – Ustalamy, czy zachodzą podstawy do wydania postanowienia o uzupełnieniu zarzutów wobec podejrzanego – dodaje prokurator.

19-latkowi grozi do 10 lat więzienia. Po przyznaniu się do zarzutów wyszedł na wolność. A obecny minister sprawiedliwości Adam Bodnar odwołał go z funkcji przewodniczącego i w ogóle z członkostwa w Młodzieżowej Radzie Sprawiedliwości.

Nauczyciele dostaną więcej pieniędzy

LUBLIN 1 marca miasto wypłaci nauczycielom z lubelskich szkół podwyżki związane ze wzrostem minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego. Dotyczą one prawie 7,3 tys. osób

Tomasz Maciuszczak

To efekt rozporządzenia ministra edukacji z 19 lutego. Zakłada ono wzrost wynagrodzeń nauczycieli początkujących o 33 proc. (kwotowo to 1218 zł) oraz mianowanych i dyplomowanych o 30 proc. (odpowiednio: **1167 zł i 1365 zł**).

– Nauczyciele na te podwyżki bardzo czekają, dlatego prezydent Krzysztof Żuk zobowiązał nas do tego, żeby w krótkim czasie przygotować wypłatę wyższych pensji. Zrobimy to 1 marca i wydaje mi się, że jesteśmy

pierwszym dużym miastem w Polsce, które te podwyżki przygotowało – zapowiedział w środę Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina ds. oświaty i wychowania.

Wzrost „podstawy” ma nieść za sobą także wzrost pozostałych składników wynagrodzenia, jak dodatek motywacyjny i stażowy czy ekwiwalent za nadgodziny.

– W związku z tym ta kwota 1,5 tys.

zł zapowiadana w kampanii wyborczej, w przypadku zdecydowanej większości nauczycieli będzie nie tyle osiągnięta, co znacznie przekroczona – podkreśla Banach.

Nauczyciele podwyżki otrzymają z wyrównaniem od stycznia. Miasto na wypłaty przeznaczy o 25 mln zł więcej niż w poprzednich miesiącach. Pieniądze te pochodzą z rządowej subwencji oświatowej, która już wpłynęła do miejskiej kasy.

Jednocześnie o 20 proc. wzrosną mają dodatki funkcyjne dla dyrektorów szkół.

– To nie są duże pieniądze, ale chodzi nam też o symboliczne pokazanie tego, jak nam zależy na pracy dyrektorów jednostek oświatowych i na tym, żeby na konkursach na dyrektorów szkół pojawiali się najlepsi – podkreśla zastępca prezydenta.

W miejskich szkołach łącznie zatrudnionych jest 7251 nauczycieli na 6630 etatach. Miasto zatrudnia 1466 nauczycieli początkujących, 1645 mianowanych, 3998 dyplomowanych oraz 142 bez stopnia awansu zawodowego.



„Lex deweloper” na Czechowie przegłosowane

LUBLIN Podczas czwartkowej sesji Rady Miasta radni zgodzili się na budowę nowych bloków w okolicy skrzyżowania Chodźki i Smorawińskiego. O pozwolenie w trybie specjalnej ustawy „lex deweloper” wystąpiła spółka Lalak Development.

Dwa bloki mieszkalne, w których ma znajdować się około 250 mieszkań, staną nieopodal marketu, w miejscu, w którym obecnie znajduje się parking. Deweloper zakłada, że nowe mieszkania będzie zamieszkiwało nawet 500 osób.

Lalak Development pomyślał na zagospodarowanie tych terenów składał już w ubiegłym roku. W październiku

do ratusza pierwszy raz wpłynął komplet dokumentów, jednak został wycofany, zanim poddano go pod głosowanie. W styczniu tego roku dokumenty wpłynęły po raz drugi. W czwartek, 29 lutego, miejscy radni wyrazili zgodę na budowę w trybie specjalnej ustawy „lex deweloper”.

Głosowanie nie było jednogłośnie. „Za” zagłosowało 12 radnych, „przeciw” 9, a 5 wstrzymało się od głosu.

ARTS

Rada nadzorcza i zarząd PGE Dystrybucja odwołane

LUBLIN Rada nadzorcza i zarząd PGE Dystrybucja, giganta energetycznego Skarbu Państwa z siedzibą w Lublinie, zostały odwołane.

Swoje stanowiska stracili wszyscy członkowie rady nadzorczej PGE Dystrybucja: Krzysztof Kuśmierowski, przewodniczący rady nadzorczej oraz Beata Ogrodnik-Kołodziejczyk, Marcin Bień, Marian Niemirski. Piotr Iwan, Lucjan Cichosz, Edward Basiński i Kamil Dziewiarz.

Odwołani zostali także wszyscy członkowie zarządu PGE Dystrybucja S.A.: prezes Jarosław Kwasek, a także Jan Frania, Grzegorz Dolecki, Piotr Pietrzak i Zbigniew Dzugaj.

Decyzje zostały wręczone w czwartek z datą 28 lutego.

(P.P.)

Z głębokim żalem przyjęliśmy do wiadomości informację o śmierci

Pana Prokuratora

Stanisława Miturskiego

prokuratora w stanie spoczynku

wieloletniego pracownika Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie
Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
prokuratorzy i pracownicy Prokuratury Regionalnej w Lublinie



Człowiek Brauna chce rządzić miastem

WYBORY 2024 Komitet Wyborczy Wyborców Przyszłość i Tradycja jako pierwszy zarejestrował listy kandydatów w wyborach do lubelskiej Rady Miasta. Wystawi także swojego kandydata na prezydenta Lublina

Tomasz Maciuszczak

Na naszych listach są społecznicy, ludzie nauki, członkowie i założyciele stowarzyszeń i fundacji oraz przedsiębiorcy. Jesteśmy osobami, dla których ważne jest nasze miasto i ważni są inni ludzie. Dotychczasowa prospołeczna postawa naszych kandydatów zaowocowała wielką przychylnością mieszkańców Lublina i dlatego w tak krótkim czasie zebrałiśmy wielokrotnie więcej podpisów, niż jest to wymagane – poinformował Paweł Górnik, rzecznik centroprawicowego komitetu.

KWW Przyszłość i Tradycja wystawi swojego kandydata na prezydenta Lublina. Będzie nim Ryszard Zajczkowski, prof. KUL, który w czasach pandemii był „gwiazdą” marszów antycovidowych.



Ryszard Zajczkowski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

To były szef lokalnych struktur Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Brauna. W ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych kandydował do Sejmu z trzeciego miejsca na lubelskiej liście Konfederacji. Zdobył 3816 głosów i nie uzyskał mandatu. Prof. Zajczkowski będzie także liderem w wyborach do Rady Miasta w okręgu pierwszym.

Komitet wskazał także pozostałe „jedynki”. Listę w okrę-

gu drugim otworzy Mieczysław Konarski, przedsiębiorca i kandydat w ubiegłorocznych wyborach do Senatu. Z trzeciego wystartuje właściciel firmy budowlanej Grzegorz Robak, a z czwartego - przedsiębiorca i radny dzielnicy Sławin Jacek Jabłoński. W „czwórce” pierwsze miejsce zajmie wspomniany Paweł Górnik, autor książki o tematyce ekonomicznej, felietonista i prezes stowarzyszenia

Wybieram Polskie. W wyborach parlamentarnych w 2019 roku startował do Senatu w tzw. okręgu „okołolubelskim” z własnego komitetu, ale już w ubiegłym roku był kandydatem do Sejmu z listy Konfederacji w Katowicach. W okręgu szóstym liderem ma być inżynier i przedsiębiorca Jerzy Przerwa, który w ostatnich wyborach do Sejmu kandydował z listy partii Polska Jest Jedna.

Wybory samorządowe odbędą się 7 kwietnia. Na tę chwilę kandydatów na prezydenta Lublina jest zatem trzech. O reelekcję na czwartą będzie ubiegał się startujący z własnego komitetu (z poparciem Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Nowej Lewicy i nieformalnej grupy radnych Wspólny Lublin) prezydent Krzysztof Żuk. Prawo i Sprawiedliwość postawiło na miejskiego radnego i dyrektora lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Roberta Derewendę.



Dwóch chętnych na skwerek

Węglin Północny Nieco więcej niż szacowano może kosztować urządzenie zielonego skweru pomiędzy al. Kraśnicką oraz ulicami Judyma i Zagłoby. To inwestycja realizowana w wyniku głosowania mieszkańców w budżecie obywatelskim. Ratusz planował, że zlecenie będzie kosztowało nie więcej niż 347,5 tys. zł. W ogłoszonym przetargu wpłynęły dwie oferty. Obie przekraczają kwotę zarezerwowaną na ten cel. Tańsza opiewa na niespełna 369 tys. zł. Druga z firm oczekuje zapłaty w wysokości ponad 441 tys. zł. Teraz obie propozycje zostaną poddane ocenie formalnej, po której zapadnie decyzja w sprawie rozstrzygnięcia postępowania. Zadanie dotyczy kontynuacji prac rozpoczętych w ubiegłym roku, kiedy wykonano utwardzenie placu, ustawiono ławki, śmietnik i cztery stojaki na rowery. Teraz

wyłoniony wykonawca zbuduje 14 miejsc postojowych, przebuduje chodniki i wykona oświetlenie. – Po uporządkowaniu parkowania w tym rejonie, całość uzupełnią kolejne elementy małej architektury m.in. stolik wizualnie dopasowany do istniejących elementów, a także 2 zielone ekrany z bluszczu oraz nasadzenia 9 drzew liściastych i blisko 70 krzewów – mówi Justyna Góźdz w biurze prasowym w Urzędzie Miasta. I dodaje, że do aranżacji wybrano roślinność charakteryzującą się wysoką odpornością na wegetację w warunkach miejskich. Na skwerze pojawiają się takie gatunki jak: klon polny, berberys thunberga, perukowiec podolski, irga szwedzka, oliwnik srebrzysty, pęcherznica kalinolistna oraz tawuła. Wyłoniony w postępowaniu przetargowym wykonawca na realizację prac będzie miał pół roku od dnia podpisania umowy.

(TOMA)

R E K L A M A

Z pędzlem, wędką i cebularzem. Będą nowe koziołki

STARE MIASTO/ŚRÓDMIEŚCIE Do ośmiu koziołków usytuowanych w różnych punktach Lublina dołączy 11 kolejnych. Swoim wyglądem mają nawiązywać do miejskich legend i historii miasta. To efekt głosowania w budżecie obywatelskim.

Za przedsięwzięciem stoi fundacja Lubelskie Koziołki, z inicjatywy której do tej pory w Lublinie stało osiem niewielkich rzeźb przedstawiających zwierzę będące symbolem miasta. W 2022 roku fundacja zgłosiła do budżetu obywatelskiego pomysł stworzenia szlaku, na który składałoby się 11 kolejnych figurek. Każda z nich ma mieć atrybuty nawiązujące do lubelskiej historii i legend. Miasto ogłosiło właśnie przetarg na ich zaprojektowanie, wykonanie i montaż.

Na rogu ulic Królewskiej i Wyszyńskiego stanie koziołek ze skrzydłami legendarnego żmija. W podwórku obok Baszty Półokrągłej przy ul. Jezuickiej pojawi się rzeźba z kuszą i strzałą, odwołująca się do legendy o cyrkaczu świec i opowieści o murach miejskich. Ta przy ul. Złotej będzie trzymała damskie lustro z rączką, co ma być nawiązaniem do legendy o pięknej złotniczance. Tarcza z miejskim herbem będzie wyróżniać natomiast figurkę, która zostanie zamontowana przy ul. Archidiakońskiej 5.

Na placu Po Farze stanie „śpiący” koziołek w koronie, nawiązujący do le-



gendy o Michale Archaniele i Leszku Czarnym. Mistrza Andrzeja i freski jego autorstwa w Kaplicy Trójcy Świętej ma upamiętnić rzeźba z pędzlem i w berecie na głowie, którą będzie można zobaczyć w pobliżu Zamku Lubelskiego. Cebularzem będzie zajął się koziołek z ul. Kowalskiej 16, przypominający o legendzie o Esterce i tradycjach żydowskich w Lublinie. Nieopodal, w okolicy Zaułku Hartwigów pojawi się figurka z wędką i rybą, nawiązująca do legendy o nazwie miasta.

Przy placu Rybnym będzie można dowiedzieć się o legendzie o Jadzi i pożarze Lublina, a odnoszącymi się do nich atrybutami będą patelnia i naleśniki. Rzeźba

przy placu Łokietka (po stronie Starego Miasta) będzie miała zegarek na łańcuszku, nawiązujący do legendarnego zegarmistrza Lutowskiego. Ostatni z koziołków i jedyny ulokowany poza Starym Miastem pojawi się przed kościołem pw. NMP Zwycięskiej przy ul. Narutowicza 6. Jego symbolem będą dwa miecze, nawiązujące do genezy świątyni, która została ufundowana przez króla Władysława Jagiełłę jako dowód wdzięczności za zwycięstwo polskich wojsk w bitwie pod Grunwaldem.

- Obok każdej rzeźby znajdzie się tabliczka z nazwą i kodem QR odsyłającym do strony szlaku – mówi Joanna Stryczewska z biura prasowego Urzędu Miasta. Urzędnicy na oferty w ogłoszonym przetargu czekają do najbliższego czwartku. - Zgodnie z umową wykonawca będzie miał osiem miesięcy od jej podpisania na realizację zadania – dodaje Stryczewska.

Koziołki mają być montowane w dwóch etapach. Pierwszych pięć ma stanąć w swoich lokalizacjach w ciągu czterech miesięcy od zawarcia umowy.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Firma w Niemczech poszukuje:

pomocnika wiertniczego/ pomocnika budowlanego

OFERUJEMY:

- mieszkanie w Niemczech
- dobra zapłata
- Prawo jazdy (samochód ciężarowy lub samochód) będzie dodatkowym atutem.
- Język polski nie stanowi problemu, mamy już polskich pracowników.

nasza strona internetowa:
www.bohrtechnik-kimpfler.de
Instagram: bohrtechnik-kimpfler

Prosimy o rejestrację mailową:
info@bohrtechnik-kimpfler.de

lub na Whatsappie:
+4916099332572

Czekamy na spotkanie z Państwem!

**Starosta Świdnicki**

Znak: WB.6740.11.2024.MM3

Świdnik, dnia 26 lutego 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych

zawiadamiam, że

na wniosek Wójta Gminy Rybczewice, złożony w dniu 15 stycznia 2024 r.,

zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej Nr 105761L w miejscowości Rybczewice Drugie i Częstoborowice, gm. Rybczewice.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje: budowę drogi wraz z pobocznymi, budowę zjazdów.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Świdnik, w jednostce ewidencyjnej 061704_2 Rybczewice, w obrębie ewidencyjnym: 061704_2.0003 Częstoborowice i 061704_2.0009 Rybczewice.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Rybczewice:

061704_2.0009 Rybczewice
2562, 2569, 2571, 2573
2129/22 (2129/26*, 2129/27), 2129/24 (2129/28*, 2129/29), 2661 (2661/1*, 2661/2)

(*) - nieruchomości po podziale wchodzące w pas drogowy.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Rybczewice:

061704_2.0003 Częstoborowice
683/1 (683/3*, 683/4)

(*) - numery działek po podziale. Pogrubioną czcionką wskazano numery działek przeznaczone pod realizację inwestycji.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone – nie dotyczy.

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Gminy Rybczewice.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej, składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych niniejszym postępowaniem.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30, tel.: (81) 468-70-60).

Zapoznanie z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

W przypadku, gdy nastąpiły zmiany własności nieruchomości objętych ww. wnioskiem (właściciel zmarł, sprzedaż/nabycie nieruchomości, zasiedzenie itp.) osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, powinny dokonać zmian w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostę Świdnickiego.

Informuję, że w przypadku wydania pozytywnej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nastąpi przeniesienie własności nieruchomości objętych liniami rozgraniczającymi teren na rzecz Gminy Rybczewice, z dniem w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Zaznaczam, że zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem ukazania się zawiadomienia nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 11d ust. 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych).

Mieszkańcy wygrali. Nie będzie budowy zachodniej obwodnicy Kraśnika

PROTEST Pod presją mieszkańców Kraśnika i Dzierzkowic Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie wycofał się z planów budowy zachodniej obwodnicy Kraśnika. Przeciwko tej inwestycji wystosowano 23 petycje, pod którymi podpisało się ponad 670 osób. Ta droga miała skrócić dojazd ze Stalowej Woli do Kraśnika, ale po wycince setek drzew i przecięciu prywatnych posesji

Paweł Puzio

Do ZDW w Lublinie wpłynęły 23 petycje mieszkańców, pod którymi widniało łącznie 670 podpisów, przeciwnych budowie zachodniej obwodnicy Kraśnika, łączącej Stalową Wolę z Urzędowem w ciągu drogi wojewódzkiej 855. Informuje, że proces ten nie będzie kontynuowany – mówi Paweł Szumera, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Przeciwko tej budowie od samego początku buntowali się mieszkańcy, bo twierdzili że ta inwestycja zrujnuje szereg prywatnych posesji, brutalnie ingeruje w obszar leśny przy Kraśniku Fabrycznym.

– Jestem mieszkanką Kraśnika i bardzo ucieszyła mnie wiadomość, że zrezygnowano z budowy zachodniej obwodnicy Kraśnika. Dzięki temu uratujemy „nasz las” i tak już mocno przetrzebiony przez LP i cmentarz dalej będzie miejscem spokojnego spoczynku (jeden z wariantów przewidywał budowę wiaduktu nad cmentarzem w Kraśniku – przyp. Red.). Remontujemy już istniejące drogi, budujemy małe na potrzeby lokalnej społeczności i rozmawiamy z zainteresowanymi o ich potrzebach, bo obwodnica na pewno do tych potrzeb nie należy – mówi Anna Osiak.

– Jako mieszkaniec gminy Dzierzkowice uważam, że budowa obwodnicy zachodniej jest niepotrzebna. Przedstawione trzy warianty były absurdalne. Wyburzenie domów, degradowanie środowiska naturalnego, wycinka lasów, wiadukt nad cmentarzem w Kraśniku. Nie chcemy tej obwodnicy –



dodaje Paweł Wagner, jeden z liderów protestu.

Mieszkańcy oraz samorządowcy z Dzierzkowic i Kraśnika wytykali szereg uchybień. Ich zdaniem planowana obwodnica nie zaktywizuje nowych terenów inwestycyjnych, bo będzie miała charakter tranzytowy. Proponowane warianty przebiegu nowej trasy wkraczają poza tym w Kraśnicki Obszar Chronionego Krajobrazu, który uniemożliwia lokalizację dużych zakładów przemysłowych. Argumentem przedstawianym przez ZDW było skrócenie przejazdu do Kraśnika i dalej w kierunku Opola Lubelskiego. Protestujący wskazali jednak, że obecnie od Olbiecina do skrzyżowania ulic Lubelskiej i Urzędowskiej w Kraśniku, trasa liczy około 8,5 kilometra, a zachodnia obwodnica, w każdym z wariantów, powyżej 10 kilometrów.

W każdym z planowanych wariantów byłby konieczny podział działek rolnych. W związku z brakiem możliwości zjazdów z drogi wojewódzkiej 855, których działki zostaną podzielone, będą musieli pokonywać kilka kilometrów, by przejechać z jednej części gruntu na drugą i uprawiać ziemię.

Mieszkańcy na tym projekcie nie zostawili suchej

nitki. – Pomysł z wiaduktem nad cmentarzem był wręcz upiorny, zniszczony obszar Natura 2000 – katastrofalny dla ekosystemu. Najgorzej boli nas to, że decydenci, planując tę wielką inwestycję, nie pytali mieszkańców o zdanie. Cieszymy się, że żaden z proponowanych wariantów nie będzie realizowany – dodaje Barbara Szymańska. – Mam nadzieję, że ta obwodnica nie powstanie, bo tak naprawę nikomu nie jest ona potrzebna. Lokalna społeczność potrzebuje remontu istniejących już dróg, ewentualnie budowy małych lokalnych – dodaje Barbara Zielińska.

– Najbardziej oburzające w tej sprawie jest zaś to, że kalkulacja opłacalności tej inwestycji pod kątem wpływu na natężenie ruchu opiera się na pomiarach, które zostały wykonane jeszcze przed powstaniem drogi S19, jak i północnej obwodnicy Kraśnika. W obecnej sytuacji w zupełności wystarczyłaby modernizacja istniejących dróg – dodaje Herbert Gnaś, doktor nauk społecznych w zakresie nauki o polityce, autor książki o protokole z Kioto.

Rezygnacja z budowy zachodniej obwodnicy odbił się także echem w kraśnic-

kim ratuszu. – To bardzo dobra decyzja. Budowa tzw. obwodnicy zachodniej Kraśnika w zaproponowanych wariantach była nie do zaakceptowania. Taka inwestycja nie może zagrażać cennym terenom przyrodniczym, domom i gospodarstwu. Mieszkańcy naszego miasta i gminy Dzierzkowice nie bez powodu byli niezadowoleni i zaniepokojeni tymi propozycjami. Kraśnik jest obecnie dobrze skomunikowany zarówno z Urzędowem, jak i Dzierzkowicami – komentuje Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

Przypomnijmy, że w lipcu minionego roku W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego podpisano umowę na opracowanie koncepcji budowy zachodniej obwodnicy Kraśnika, w ramach drogi wojewódzkiej nr 855. Dokumentację miała wykonać krakowska firma SWECO POLSKA, za kwotę niemal 1,6 miliona złotych. – Na razie firmie projektowej nie zapłaciliśmy złotówki – dodaje dyrektor Szumera. Co jednak nie oznacza, że ZDW, czytaj podatnicy, nie będzie musiał zapłacić SWECO POLSKA odszkodowania za odstąpienie od umowy i już wykonane czynności. Na ten temat już rozmawiają prawnicy.

Waldemar Jakson zegna się z urzędem. Kto zostanie burmistrzem Świdnika?

WYBORY 2024 O tym, że rządzący Świdnikiem od 1998 roku burmistrz Waldemar Jakson w najbliższych wyborach nie będzie ubiegał się o kolejną kadencję na łamach Dziennika Wschodniego już informowaliśmy. We wtorek władarz miasta sam już oficjalnie o tym otwarciu powiedział. Podsumował także 25-lecie swojej pracy na najważniejszym stanowisku w Świdniku i wskazał kandydata, któremu jak wyznał „można już przekazać ster kierowania miastem”.

Krzysztof Basiński

Stanowisko burmistrza piastuję od 25, czyli już szóstą kadencję. W każdej wybierany byłem w pierwszej turze. Sądzę, że przyszedł już czas, żeby, trawestując słowa wielkiego polskiego, muzycznego klasika, zejść z ringu niepokonanym – Waldemar Jakson mówił podczas konferencji w Miejskim Ośrodku Kultury, zaznaczając że przez minione ćwierćwiecze w centrum jego zawodowej uwagi było dobro miasta. – Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ tu się urodziłem, wychowałem i pewnie pozostanę do końca życia. Zawsze starałem się porozumieć ze wszystkimi mieszkańcami, niezależnie od ich poglądów politycznych, pytając, co dobrego możemy jeszcze zrobić dla Świdnika. W czasie tych 25 lat byłem świadkiem różnych sytuacji, czasem dramatycznych, jak lata, kiedy zagrożone było istnienie PZL-Świdnik. Wszystkie siły mieszkańców kierowaliśmy wtedy na jego ratowanie, w szczególności na ratowanie ludzi, którzy tracili pracę. Natomiast ostatnie lata stały pod znakiem bardzo dynamicznego rozwoju miasta – podkreślił W. Jakson.

Zdaniem burmistrza w licznych rankingach oceniających różne sfery życia lokalnych społeczności Świdnik plasuje się dziś na czołowych miejscach w regionie. Do tego znaczenie przyczynił się do jego zastępcy, Marcin Dmowski., któremu jak wyznał „można już przekazać



ster kierowania miastem”. – Jest w wieku mojego syna i w toku naszej współpracy właśnie on przypomniał mi znaczenie pojęcia „sztafeta pokoleń”. Pomyślałem, że czas, żeby odpowiedzialność za przyszłe losy miasta przejęli dzisiejsi czterdziestolatkowie. Każdy kto odchodzi na odpoczynek, chciałby pozostawić po sobie godnego następcę. Marcin Dmowski, który wraz ze mną realizował program nakreślony z udziałem mieszkańców, program radnych, mój, z którym również się utożsamiał, zasługuje na zaufanie świdniczan. Członkowie Platformy Obywatelskiej określają go jako trochę zbyt pisowskiego, zwolennicy PiS mówią, że jest za bardzo jak z Platformy Obywatelskiej. Moim zdaniem wskazuje to, że jest w stanie pogodzić obie postawy polityczne. Każda debata wyborcza nieuchronnie zawiera pierwiastek populizmu polegający na składaniu obietnic – mówił Jakson. Jego zdaniem Dmowski ma nad swoimi konkurentami tę przewagę, że z doświadczeniem kilkuletniej pracy w samorządzie, jako zastępca odpowiedzial-



ny za rozwój miasta, świadomy wizji, ale i konkretnych planów na kolejne lata, do kładnie wie, o czym mówi. **MARCIN DMOWSKI** podczas konferencji podziękował Jaksonowi za poparcie. – Żyję w tym mieście już prawie czterdzieści lat. Od początku świadomego etapu życia pamiętam, że burmistrzem Świdnika jest Waldemar Jakson. Ostatnie pięć i pół roku pozwoliło mi dokładnie poznać go jako burmistrza, samorządowca i człowieka – mówił Marcin Dmowski. – Rozwiązując problemy miasta staramy się konsekwentnie działać ponad podziałami. Nie trzeba zaglądać do rankingowych tabel. Wystarczy rozejrzeć się, by gołym okiem zauważyć rozwój Świdnika – podkreślił M. Dmowski.

Walka o fotel burmistrza w Świdniku zapowiada się niezwykle emocjonująco. W poniedziałek start w wyborach na urząd burmistrza ogłosiła bowiem **EDYTA LIPNIEWIECKA**, od 10 laty radna, najpierw w mieście, a obecnie w powiecie, która reprezentować będzie KKW „Koalicja 15 Października”.



Lipniewiecka jest pierwszą kobietą, która zdecydowała się kandydować na ten urząd i jednocześnie pierwszą kandydatką, która reprezentuje komitet, w którym znaleźli się przedstawiciele dotychczasowej opozycji w mieście i w powiecie zgrupowani: lokalnego Świdnik Wspólna Sprawa, Koalicji Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Polski 2050 Szymona Hołowni.

O urząd burmistrza ubiegać się będzie także **MARCIN MAGIER**, radny miejski, którego komitet Projekt Świdnik miał pierwotnie poprzeć kandydaturę Dmowskiego, ale nie za darmo. Ponoć żądania okazały się zbyt wygórowane (m.in. fotel wiceburmistrza i kilka eksponowanych posad w mieście). Niewykluczone, że kandydata na burmistrza zgłosi też komitet wyborczy posła Bartłomieja Pejo. Ma na to czas do 14 marca. Z kolei do najbliższego poniedziałku, do godz. 16 komitety powinny zarejestrować listy w wyborach do rad powiatu i miasta.

Pierwsza tura wyborów samorządowych odbędzie się 7 kwietnia.

ANNA SZEWC

Przeprosiny albo proces. Konflikt między radnymi. Kiedyś byli w jednej partii

ZAMOŚĆ Przeprosin na pierwszej stronie lokalnego tygodnika i przekazania 1000 zł na cele społeczne domaga się zamajski radny Dariusz Zagdański od radnego Marka Walewandra. Zapowiada, że jeśli te żądania nie zostaną spełnione, sprawę skieruje do sądu. O co chodzi? O pieniądze i słowa. Zaczęło się pod koniec zeszłego

roku, gdy na jednej z sesji Zagdański wyraził wątpliwość czy Walewandrowi należała się dieta za udział w jeszcze wcześniejszych obradach, które opuścił kilkadziesiąt minut po rozpoczęciu. Pisemne wyjaśnienie tej sytuacji radny otrzymał, ale nie dał za wygraną. Do tematu wrócił na sesji w styczniu. Pytał, czy wydział finansowy w ogóle zwracał się do

Walewandra o zwrot diety, a jego samego dopytywał, czy zrobi to być może z własnej woli. Zainteresowanemu puściły nerwy. I w imieniu własnym oraz, jak stwierdził, mieszkańców dopytał o okoliczności, w jakich PGE Obrót rozwiązała umowę z Zagdańskim oraz o odszkodowanie, jakie w związku z tą sytuacją mu wypłacać.

– Ile pan wziął pieniędzy i co pan z tymi pieniędzmi zrobił? Czy pan te pieniądze zwrócił podatnikom? Jakby pan był uprzejmy, żeby radni i mieszkańcy usłyszeli, jaką pokazał kwotę pan przytulił i w jaki sposób odszedł pan z firmy PGE Obrót, a wiem, że odszedł pan z hukiem – mówił w styczniu poirytowany Walewander.

Wyrazy szacunku, wdzięczności
i podziękowania za profesjonalne
leczenie i opiekę
dla dr
Katarzyny Szpak-Radeckiej

i Personelu Oddziału
Wewnętrzno-Diabetologicznego
MSWiA w Lublinie

składa pacjent
Marian Krzysztof K. z Krasnegostawu

OBWIESZCZENIE STAROSTY BIALSKIEGO

z dnia 27 lutego 2024 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.),

Starosta Bialski zawiadamia,

że w dniu 26 lutego 2024 r.

wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej rozbudowę drogi gminnej nr 101528L w m. Tłuściec od km 0+003,5 do km 0+643 na działkach nr ew. 409, 411, 412, 414, 415, 416, 417, 418, 420, 421/2, 421/3, 421/4, 422, 423/1, 423/6, 424/2, 425, 442, 1007 i 1011 w obrębie ewidencyjnym 0028 Tłuściec, jednostka ewidencyjna 060110_2 Międzyrzec Podlaski - Gmina.

Zgodnie z art. 49 K.p.a. w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Wniosek o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej wraz z załącznikami znajduje się do wglądu w siedzibie tutejszego urzędu tj. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej Oddział Zamiejscowy w Międzyrzec Podlaskim, ul. Warszawska 32, 21-560 Międzyrzec Podlaski, pok. 8 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

in515

OBWIESZCZENIE STAROSTY BIALSKIEGO

z dnia 27 lutego 2024 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.),

Starosta Bialski zawiadamia,

że w dniu 26 lutego 2024 r. wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej rozbudowę drogi gminnej nr 101478L ul. Podleśna w miejscowości Rzeczycza

od km 0+000 do km 1+767 na działkach nr ew. 959, 1072, 1101, 1102, 1103/3, 1103/10, 1103/11, 1104, 1105/1, 1105/2, 1105/3, 1106, 1109/4, 1109/5, 1110, 1111/1, 1112/3, 1112/5, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1119, 1122, 1123/1, 1124, 1125, 1126, 1127, 1130, 1131/1, 1131/2, 1131/3, 1132/1, 1133/1, 1134/5, 1135/3, 1136, 1137/3, 1138, 1140, 1141, 1142, 1143, 1144, 1145/1, 1145/2, 1145/3, 1146, 1147/2, 1148, 1149, 1151, 1154, 1155 i 1156 w obrębie ewidencyjnym 0024 Rzeczycza, jednostka ewidencyjna 060110_2 Międzyrzec Podlaski - Gmina.

Zgodnie z art. 49 K.p.a. w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Wniosek o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej wraz z załącznikami znajduje się do wglądu w siedzibie tutejszego urzędu tj. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej Oddział Zamiejscowy w Międzyrzec Podlaskim, ul. Warszawska 32, 21-560 Międzyrzec Podlaski, pok. 8 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

in517

Zona posła PiS chce być radną powiatu

WYBORY 2024 Żona posła Dariusza Stefaniuka (Prawo i Sprawiedliwość) wystartuje w wyborach do rady powiatu bialskiego. – Chcę wspierać koła gospodyń wiejskich – zapowiada Renata Stefaniuk, która obecnie pracuje w urzędzie gminy Sosnówka.

Ewelina Burda

To postać dobrze znana w Białej Podlaskiej, bo gdy jej mąż rządził miastem w latach 2014–2018, ona aktywnie działała m.in. w fundacji Biała Pozytywka, prowadziła też lodziarnię w centrum miasta. Później włączyła się w kampanię wyborczą.

A jeszcze głośniej było o niej wtedy, gdy wyszło na jaw, że zasiadała w kilku radach nadzorczych państwowych spółek.

Jednak odeszła z nich po tym, jak PiS ogłosił uchwałę przeciw nepotyzmowi.

Teraz, Renata Stefaniuk chce zostać radną powiatu bialskiego z list

PiS-u. – Startuję tak naprawdę na prośbę mieszkańców. W powiecie jest wiele do zrobienia, do zmiany. A w samorządzie nie jest istotna partia, tylko ludzie – uważa kandydatka na radną.

Od 2022 roku jest naczelnikiem do spraw organizacyjnych, społecznych i kadr w Urzędzie Gminy w Sosnówce. Wygrała konkurs na to stanowisko. – Moim innowatorskim pomysłem jest stworzenie rady Kół Gospodyń Wiejskich przy starostwie. Takiej, która będzie wpierała i koordynowała prowadzenie KGW – tłumaczy Stefaniuk.

Jej zdaniem, panie potrzebują poradnictwa finansowego czy podatkowego. – Te kobiety mają mnóstwo pomysłów, ale niektóre wycofują z

uwagi na problemy z formalnościami – podkreśla. Żona posła PiS myśli też o młodzieży. – Chodzi o stworzenie miejsca spotkań i integracji przy wiejskich remizach. Tam też można reaktywować harcerstwo – zaznacza.

Listy kandydatów PiS do powiatu bialskiego namaścił poseł Przemysław Czarnek, szef lubelskich struktur partii. – Idziemy do tych wyborów jako pierwsi. Nie jesteśmy skłóceni, jak próbowała wmówić opozycja. Mamy konkurencję daleko w tyle. Wyniki sondażowe nam sprzyjają – przekonywał Czarnek w Terespolu. To właśnie w tym przygranicznym mieście zaprezentowali się kandydaci PiS. Nieprzypadkowo, bo od kilkunastu lat rządzi tu



burmistrz Jacek Danieluk. Kilka lat temu opuścił PO. I bliżej mu obecnie do PiS.

– Jesteśmy dumni z burmistrza i z tego jak zmienił to miasto – chwalił poseł PiS. Partia ponownie na niego stawia. Zaś w gminie Terespol wystawia Kamila Paszkowskiego, blisko związanego z senatorem Grzegorzem Biereckim. W przeszłości Paszkowski kierował jego bialskim biurem. A w wyścigu o fotel wójta gminy Biała Podlaska stanie Tomasz Bylina, nadleśniczy i radny powiatu bialskiego. – Mistrzowska drużyna – skwitował Czarnek.

Obecnie, w powiecie bialskim, największym obszarowo na Lubelszczyźnie, PSL współpracuje z PiS-em.

Audyt w stadninie. KOWR zmieni prezesa w Janowie Podlaskim?

JANÓW PODLASKI KOWR potwierdza audyt, ale na razie nie ujawnia, czy zmieni prezesa w jednej z najsłynniejszych polskich stadnin.

W ramach nadzoru właścicielskiego w stadninach w Janowie i Michałowie przeprowadzane są aktualnie audyty działalności tych spółek. W ich realizacji uczestniczy m.in. pan Marek Treła – mówi Joanna Łastowska, p.o. dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Treła w Janowie pracował blisko 40 lat, najpierw jako lekarz weterynarii, a od 2000 roku na stanowisku prezesa. W 2016 roku zwolniła go PiS-owska władza. Stanowiska stracili wówczas także inni eksperci, Jerzy Białobok i Anna Stojanowska. W grudniu ubiegłego roku spotkała

się z nimi Dorota Niedziela (KO), wicemarszałek Sejmu, by nie tylko przeprosić w imieniu państwa polskiego, ale również, by zacząć odbudowę marki polskiej hodowli. Treła co prawda na stałe mieszka i udziela się zawodowo w Jordanii. Ale zgodził się pomóc przy tym zadaniu w roli doradcy.

Wiadomo też, że obecne władze Ministerstwa Rolnictwa nie wycofały się z decyzji swoich poprzedników w sprawie dokapitalizowania janowskiej stadniny. Tuż przed zmianą władzy, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zdążył bowiem zatwierdzić transfer ponad 27 mln zł.



– Środki pieniężne mogą być przeznaczone wyłącznie na cele inwestycyjne i rozwojowe – przy-

pomina Łastowska. I stadnina już zakasała rękawy. Szuka wykonawcy gruntownego remontu stajni zega-

rowej z 1848 roku. To najbardziej charakterystyczny obiekt kompleksu. Już raz, borykająca się od kilku lat z problemami finansowymi janowska spółka, dostała ekstra środki. W 2021 roku na jej konto wpłynęło 7,5 mln zł na „cele rozwojowe”, również z KOWR.

Od marca ubiegłego roku, stadniną kieruje Marcin Oszczapiński. To już siódma osoba na tym stanowisku od 2016 roku. – Na ten moment nie doszło do zmian w składzie zarządu spółki – słyszymy w KOWR. Resort rolnictwa też nie zdradza, czy szykuje zmiany kadrowe w tej najbardziej znanej polskiej stadninie koni arabskich.

Miasto wyremontowało pałac

MIĘDZYZRZEC PODLASKI Po blisko 100 latach pałac odzyskał swój dawny blask, który nadali mu właściciele – hrabia Andrzej i Zofia Potoccy. Do pałacowych wnętrz wprowadzi się międzyrzeczka kultura.

Ostatni raz byłam tu chyba 20 lat temu. Teraz czuję się tu jak w prawdziwej rezydencji. To będzie nasza perełka. Miejsce, kiedyś zaniedbane, może przyciągnąć turystów – uważa pani Magda, która podobnie jak setki innych mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego przyszła zobaczyć efekty wielkiego remontu tego zabytku. Jego obecna forma to zasługa Potocckich, którzy odbudowali pałac po jego spaleniu przez Niemców w 1918 roku.

– Właściciele dóbr międzyrzeczkich skończyli budowę

w 1932 roku. Wprowadzili się tu, chociaż prace wykończeniowe jeszcze trwały – opowiada Mirosław Maraszek, międzyrzeczki historyk. Z kolei obiekt zaprojektował znany wówczas warszawski architekt Antoni Dygat.

– Jak na tamte czasy, pałac był nowoczesny. A właściciele majątku cieszyli się wśród mieszkańców sympatią. Z przekazów wynika, że byli uczynni – relacjonuje historyk. Długo jednak na swoich włościach nie pomieszkali, bo w 1944 roku rezydencję przejęła Armia Czerwona. Później, przez lata w budyn-

ku mieścił się dom dziecka, następnie oddział Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Aż wreszcie, zabytek przeszedł w ręce miasta.

Prace remontowe rozpoczęły się w 2021 roku. – Tak naprawdę wszystko wyremontowaliśmy, od dachu po elewacje. Sporo też zmieniło się we wnętrzach. To ważny element naszego dziedzictwa kulturowego – podkreśla Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta. Docelowo, w pałacu znajdą się pracownie Miejskiego Ośrodka Kultury. Na stałe zagościła tu też ekspozycja rzeźb pocho-



dzącego z Międzyrzecza Henryk Burzca.

– W maju otworzymy tu Strefę Odkrywania, Wyobraź-

ni i Aktywności, czyli tak zwaną Sowę. Utworzymy ją z Centrum Nauki Kopernik. To wyjątkowe miejsce, w którym

dzieci będą mogły się rozwijać i uczyć w eksperymentalny sposób – zaznacza Łysańczuk. W planach jest także powołanie dyskusyjnego klubu filmowego, bo w jednym z pomieszczeń jest już sprzęt do projekcji filmów. – Liczymy, że przestrzeń będzie żyła i stanie się miejscem spotkań różnych pokoleń. Taka nasza perełka w koronie miasta – stwierdza zastępca burmistrza.

Inwestycja kosztowała blisko 4 mln zł, z czego 2,2 mln zł to zewnętrzne dofinansowania.

KO przedstawiła kandydatów. Nowosadzki powalczy o urząd prezydenta

WYBORY 2024 Koalicja Obywatelska zaprezentowała kandydatów do sejmiku, rady powiatu puławskiego i rady miasta w wyborach samorządowych, które odbędą się 7 kwietnia. Wskazała również kandydata na prezydenta miasta Puławy. Został nim Grzegorz Nowosadzki

Radosław Szczęch

Do sejmiku, jak już wcześniej ogłoszono, z pierwszego miejsca w okręgu nr 2, obejmującym nie tylko powiat puławski, ale i janowski, kraśnicki, opolski, rycki, lubartowski oraz lubelski wystartuje 65-letni **ANDRZEJ ŚCIBIOR**, przewodniczący struktur powiatowych PO w Puławach. Miejsce szóste otrzymała natomiast **ANNA TURUS**.

Kandydatem na prezydenta Puław został Grzegorz Nowosadzki, puławski finansista przedstawiony jako ten, który „lubi zarabiać pieniądze i się nimi dzielić”.

– Chciałbym, żeby życie w Puławach nabrało blasku, abyśmy wszyscy chcieli tutaj mieszkać. Żeby było to nasze miejsce, w którym wszyscy się będą spełniali, byli zadowoleni. Żeby wszyscy trak-



Od lewej Anna Turus, Stanisław Żmijan, Grzegorz Nowosadzki i Andrzej Ścibior

towali to miejsce jako swoją małą ojczyznę i promowali ją na zewnątrz – mówił **GRZEGORZ NOWOSADZKI**, kandydat KO na prezydenta, wspominając o potrzebie „powrotu na ścieżkę rozwoju i inwestycji”.

Nowosadzki będzie jednocześnie kandydował z listy KO do Rady Miasta Puławy. Pozostałymi liderami koalicyjnych list w mieście będą: Mariusz Cytryński, Piotr Sądurski i Robert Łyszcz – z partii Zieloni.

Do rady powiatu wystartują: Teresa Gutowska (okręg

miasta Puławy), Maciej Kowalik (gm. Puławy, Janowiec), Krzysztof Bartuzi (Końskowola, Żyrzyn), Kamil Wikiera (Baranów, Kurów, Markuszów) i Marcin Pisula (Nałęczów, Kazimierz Dolny, Wąwolnica).

Podczas zebrania głos zabierali także byli i aktualni parlamentarzyści związani z obecną partią rządzącą. **STANISŁAW ŻMIJAN** podkreślał rolę wiosennych wyborów samorządowych. – One mogą zdecydować o tym, że skończy się mam nadzieję Polska partytyna – ocenił, wyliczając pieniądze, jakie w trakcie ostat-

nich lat traciły samorządy na rzecz budżetu centralnego. Z kolei poseł Michał Krawczyk mówił o potrzebie „odzyskania samorządu dla obywateli”.

Do boju o władzę zebrał kandydat do rady powiatu, Krzysztof Bartuzi, sekretarz gminy Końskowola. – Nas jest więcej i stoimy po jasnej stronie, a nasi przeciwnicy bardzo się nas boją. Wygramy te wybory – przekonywał. – Szczęśliwej Polski wschodniej nadszedł właśnie czas – uzupełniał inny z kandydatów do tej samej rady, Kamil Wikiera.

Wilczego biegu nie będzie. W tle lokalna polityka

W tym roku organizowanego nieprzerwanie od trzech lat Biegu Tropem Wilczym poświęconego pamięci żołnierzy wykłętych w Puławach nie będzie. Powód? Najpierw zabrakło chętnych, a gdy ci się znaleźli na druk pakietów było już za późno.

Podobnie, jak w wielu innych miastach całego kraju także i w Puławach, organizowano dotąd biegi pamięci żołnierzy wykłętych pod wspólną nazwą „Tropem Wilczym”. Największą imprezę sportową w kraju poświęconą pamięci o żołnierzach polskiego podziemia antykomunistycznego koordynuje warszawska fundacja Wolność i Demokracja. To ona dostarcza pakiety startowe i współpracuje z lokalnymi partnerami biegów w całym kraju.

W Puławach ich partnerem w ostatnich trzech latach była fundacja BezMiar znana

m.in. z organizacji Biegu Zielonych Szurowadeł. Zarząd tej fundacji pod koniec zeszłego roku z „wilczego” wydarzenia zrezygnował. – Wiosna 2024 to czas wyborów samorządowych, czyli uaktywnienia się lokalnych działaczy i kandydatów na działaczy. Mielśmy obawę, że ten bieg stanie się dla nich wiecem wyborczym. Chcieliśmy tego uniknąć – wyjaśnia prezes fundacji, Maryla Milek. – Poza tym w marcu mamy inne ważne wydarzenia, dziesiąty, jubileuszowy Bieg Zielonych Szurowadeł. Wszystkie siły i działania koncentrujemy na jego

organizacji – dodaje, wskazując jednocześnie na trzeci powód – finanse, a dokładniej znaczny wzrost cen pakietów startowych, jakie należy wykupić dla uczestników.

O tym, że BezMiar „Tropem Wilczym” nie będzie organizował, na początku lutego dowiedziała się Beata Kozik, liderka innego puławskiego podmiotu, Stowarzyszenia Razem dla Puław, a jednocześnie kandydatka w najbliższych wyborach na prezydenta Puław. – Zdawałam sobie sprawę z tego, że czasu jest niewiele, ale uznałam, że warto spróbować. Wysłałam pismo do MOSiR-u z prośbą

o udostępnienie stadionu, a następnie zadzwoniłam do fundacji z pytaniem o możliwość organizacji „Tropem Wilczym” w Puławach. Niestety okazało się, że pakietów startowych w tak późnym terminie już nie ma. Dlatego tych biegów w tym roku u nas nie będzie – tłumaczy Beata Kozik.

Innych podmiotów zainteresowanych zorganizowaniem w niedzielę, 3 marca w Puławach tego wydarzenia nie było. Co ciekawe, sprawa zainteresowała nawet ogólnopolskie media. Portal «wPolityce» opublikował artykuł, w którym podkreślono, że

stowarzyszenie Beaty Kozik zarządowi fundacji Wolność i Demokracja «nie jest znane». Jak się okazuje, w tym przypadku nie miało to jednak znaczenia.

– Informację o zainteresowaniu organizacją biegu otrzymaliśmy od tego podmiotu 13 lutego. Przypominam, że czas na zgłoszenia dla naszych partnerów mija w grudniu. Nawet gdybym chciała nie mogłabym się zgodzić, bo po prostu fizycznie nie byłibyśmy w stanie w tak krótkim czasie załatwić wszystkich formalności. Zapewniam, że ani znajomość danego stowarzyszenia ani

jego barwy polityczne nie mają tutaj nic do rzeczy – podkreśla Maja Jastrzębska-Nonas z fundacji Wolność i Demokracja, pomysłodawca i właściciel marki „Tropem Wilczym”.

Co na to wszystko biegacze? – Bardzo żałuję, że ten bieg się nie odbędzie. Ta sytuacja pokazuje, jak ważna dla organizacji wydarzeń sportowych jest współpraca. Powinniśmy częściej działać wspólnie, niż na własną rękę – komentuje Lilianna Jaworska, radna miejska z komisji sportu i uczestnik poprzednich edycji „BTW” w Puławach.

RS

O G Ł O S Z E N I E

ZARZĄD CHEŁMSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W CHEŁMIE

ogłasza przetarg nieograniczony na roboty brukarskie oraz naprawy nawierzchni asfaltowych w zasobach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie w roku 2024.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsmchelml.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł + VAT.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100), w terminie do dnia 14.03.2024 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 14.03.2024 r. do godz. 1430.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro **w dniu 15.03.2024 r. o godz. 1215.**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 – 565 77 51 wew. 337.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

in521

O G Ł O S Z E N I E

ZARZĄD CHEŁMSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W CHEŁMIE

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie renowacji pokryć dachowych w systemie BORNIT – Kaltpachtel i BORNIT – Flexbit lub równoważnym wraz z pozostałymi robotami budowlanymi towarzyszącymi na 7 wielorodzinnych budynkach mieszkalnych, wymianę 26 wyłazów dachowych wraz z pozostałymi robotami budowlanymi towarzyszącymi, remont 9 kominów oraz wymianę rynien wraz z pozostałymi robotami budowlanymi towarzyszącymi.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsmchelml.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł + VAT.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy zł 00/100) w terminie do dnia 14.03.2024 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. Nr 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 14.03.2024 r. do godz. 1430.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro **w dniu 15.03.2024 r. o godz. 1200.**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 565 77 51 wew. 337.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

in522

Srebrny Michał, brązowa Oliwia

ZAPASY Reprezentanci Cementu-Gryfa Chełm stanęli na podium podczas zawodów w Warszawie i Strzale

W stolicy bardzo dobrze zaprezentował się Michał Woźniak startujący w kategorii wagowej do 71 kg. Chełmianin wystąpił w Pucharze Polski kadetów. Na matach w Warszawie rywalizowali zawodnicy w wieku 15-17 lat. Woźniak, na co dzień uczeń Zespołu Szkół Technicznych w Chełmie, w znakomitym stylu wywalczył srebrny medal. Po drodze do medalowego podium zapaśnik Cementu-Gryfa Chełm pokonał pięciu rywali. W finale musiał uznać wyższość Noe Wolskiego z Kartuz. W kategorii Woźniaka do rywalizacji o medale przystąpiło 40 zapaśników.

Drugi krązek dla chełmskiego klubu wywalczyła Oliwia Ożarowska. Uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie stanęła na najniższym stopniu podium podczas Pucharze Polski kadetek. Zawody rozegrane zostały w Strzale, koło Siedlec. Do rywalizacji w kategorii Ożarowskiej zgłosiło się 15 zawodniczek. Po drodze do medalowego podium chełmianka pokonała trzy przeciwniczki. Uległa jedynie późniejszej złotej medalistce Magdalenie Siedy, reprezentującej Milicz. Blisko medalowego podium były klubowe koleżanki Ożarowskiej: Roksana Sawicka (ZST Chełm), Kinga Kamola (ZSEiM Chełm), Maja Radelczuk (ZSBiG Chełm) oraz Natalia Małek (IV LO), które zakończyły udział w Pucharze Polski na piątym miejscu. Ósmą lokatę zajęła Oliwia Jankowska ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Chełmie. Na dziewiątym miejscu zawody zakończyła Zuzanna Ciejak z SP nr 6. Z kolei Maja Pleskot i Wiktoria Dołhań, obie IV LO, ukończyły zawody na 10. pozycji.

W grupie chłopców piątą lokatę wywalczyli bracia Maks i Aleksy Bartosik, obaj ze Szkoły Podstawowej w Uhrze. Na siódmej pozycji uplasował się Dawid Hawryluk z ZST w Chełmie. Puchar Polski w grupie dziewcząt i chłopców był pierwszą kwalifikacją do mistrzostw Polski kadetów, które rozgrywane są w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. OOM odbywa się rokrocznie w innym województwie w dyscyplinach olimpijskich, objęta jest systemem sportu młodzieżowego prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. (GROM)

Świdnickie święto halówki

HALOWA PIŁKA NOŻNA W sobotę 2 marca odbędą się obchody jubileuszu 25 lat halowej piłki nożnej w Świdniku - Event „25 lat minęło jak jeden dzień”

Świętowanie rozpocznie się o godzinie 8, w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 7, przy al. Armii Krajowej 3 i potrwa cały dzień. Od rana rozgrywany będzie Charytatywny Turniej Futsalu „Gramy do Mikołajka” (kategoria open). W planach przewidziano jeszcze wiele innych atrakcji.

Rozgrywki ligowe w halowej piłce nożnej trwają w Świdniku od 1999 roku. Przez ćwierć wieku uczestniczyło w niej niemal cztery tysiące osób, które stworzyły największą amatorską imprezę halową w mieście. – Zachęcamy do wzięcia udziału w naszym jubileuszu. Przede wszystkim, żeby pomóc 9-letniemu Mikołajkowi. Jeśli dzielimy się dobrem z innymi, to tak naprawdę to dobro mnożymy, a z czasem ono do nas wraca. Ponadto tego rodzaju sportowo-kulturalne wydarzenia nie dzieją się zbyt często, a obok sportowych emocji będzie także spora dawka wrażeń artystycznych dla miłośników muzyki z gatunku disco polo. Ci, którzy w ciągu 25 lat emocjonowali się świdnicką ligą halową, koniecznie muszą wziąć udział



w jej jubileuszowym podsumowaniu – mówi Jacek Kosierb z Manufaktury Futbolu.

Podczas eventu będzie można pomóc Mikołajowi Capale za pomocą specjalnej zbiórki. Chłopiec urodził się jako wcześniak, z wrodzoną wadą nerek, sepsą oraz niewydolnością oddechową. Przeżył wiele operacji, jak przeszczep nerki, w wyniku którego pojawiły się powikłania potransplantacyjne, włóknienie wątroby i krótkowzroczność. Pomimo ok. 18 operacji, które ma za sobą, jest uśmiechniętym i

radosnym dzieckiem. Zbiórkę przeprowadzi Komitet Społeczny „Razem dla Mikołajka”, przy wsparciu Stowarzyszenia Świdnicki Krąg Kultury.

Event „25 lat minęło jak jeden dzień” jest sfinansowany z Budżetu Obywatelskiego. Honorowy patronat objęli Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiński, Burmistrz Świdnika Waldemar Jakson, Starosta Świdnicki Łukasz Reszka oraz Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. (GROM)



FOT. MANUFATURA FUTBOLU

PROGRAM EVENTU „25 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ” (SOBOTA, 2 MARCA):

Charytatywny Turniej Futsalu „Gramy do Mikołajka” (kategoria open) (godzina 8) • konkurs „Turbo Kozak” dla kibiców (13) • Charytatywny Turniej Futsalu „Gramy dla Mikołajka” (kategoria 35+) (13.15) • konkurs rzutów karnych dla kibiców (15.45) • „Mecz retro” drużyn Świdnickiej Halówki (16.25) • otwarcie pokazowego Charytatywnego Miniturnieju na „4 Reprezentacje” (16.45) •

mecz nr 1: Reprezentacja Lubelszczyzny Ekstraklasa KS Lublin – Reprezentacja Polski Disco (16.50) • mecz nr 2: Reprezentacja Polskich Pisarzy – Reprezentacja Polski Bezdolnych (17.15) • występ artystyczny (17.40) • pokaz Janusza Chomontka (17.55) • mecz nr 3: Reprezentacja Polskich Pisarzy – Reprezentacja Polski Disco (18.20) • mecz nr 4: Reprezentacja Polski Bezdolnych – Reprezentacja Lubelszczyzny Ekstraklasa KS Lublin (18.45) • pokaz Janusza Chomontka (19.10) • występ artystyczny (19.40) • mecz nr 5: Reprezentacja Polskich Pisarzy – Reprezentacja Lubelszczyzny Ekstraklasa KS Lublin (19.55) • mecz nr 6: Reprezentacja Polski Disco – Reprezentacja Polski Bezdolnych (20.20) • zakończenie pokazowego Charytatywnego Miniturnieju na „4 Reprezentacje” oraz jubileuszowe wręczenia „25 lat minęło jak jeden dzień” (20.45) • zakończenie Charytatywnego Eventu Sportowo-Kulturalnego „25 lat minęło jak jeden dzień” (21.15).

Dywany mistrzem

HALOWA PIŁKA NOŻNA W hali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku są rozgrywane V Mistrzostwa Lubelszczyzny Oldbojów 35+ w futsalu

Do rywalizacji przystąpiło osiem zespołów podzielonych na dwie grupy. W grupie A walczyły Dywany Łuszczów, Vintage Crew Lublin, FC Old Stars Lublin i KS Niedzwica. Do grupy B trafiły OIOM Lublin, CB Oldboys Team Świdnik, JP Team Lublin oraz Oldboje Polesia. Na tym etapie drużyny grały systemem każdy z każdym.

W drugiej rundzie zespoły z poszczególnych miejsc w swoich grupach grały już o końcowe lokaty. Dwie pierwsze zmierzyły się na krzyż w półfinałach, z trzecich miejsc o pozycję numer pięć, a z czwartych - o numer siedem. Na koniec zagrano jeszcze mecz o brąz i finał. Mistrzem zostały Dywany Łuszczów po zwycięstwie 1:0 nad CB Oldboys Team Świdnik. Trzecie miejsce zajęli Oldboje Polesia, którzy pokonali 2:0 FC Old Stars Lublin.

Mistrzostwa honorowym patronatem objęli Burmistrz Świdnika Waldemar Jakson oraz Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Organizatorem wydarzenia było stowarzyszenie Manufaktura Futbolu w Świdniku. (GROM)

WYNIKI V MISTRZOSTW LUBELSZCZYZNY OLDBOJÓW 35+:

1. runda:

Grupa A: Dywany Łuszczów - KS Niedzwica 8:0 • Vintage Crew Lublin - FC Old Stars Lublin 1:4 • Niedzwica - Old Stars 1:3 • Dywany - Vintage Crew 0:1 • Vintage Crew - Niedzwica 8:2 • Old Stars - Dywany 2:4.

Grupa B: OIOM Lublin - Oldboje Polesia 0:2 • CB Oldboys Team Świdnik - JP Team Lublin 0:0 • Oldboje - JP Team 4:0 • OIOM - Świdnik 0:3 • Świdnik - Oldboje 1:1 • JP Team - OIOM 2:1.

2. runda:

0 7. miejsce: KS Niedzwica - OIOM Lublin 1:3 • **o 5. miejsce:** Vintage Crew Lublin - JP Team Lublin 1:1, rzuty karne 2:0.

Półfinały: FC Old Stars Lublin - CB

Oldboys Team Świdnik 1:2 • Dywany Łuszczów - Oldboje Polesia 3:0.

0 3. miejsce: FC Old Stars Lublin - Oldboje Polesia 0:2 (Łukasz Sawicki, samobójcza).

Finał: CB Oldboys Team Świdnik - Dywany Łuszczów 0:1 (Kamil Cieśla).

Dywany Łuszczów: Mariusz Major, Michał Kozak, Sebastian Witkowski, Kamil Cieśla, Jakub Bomba, Marcin Bijas, Jacek Kochalski. **Kierownik drużyny:** Sebastian Witkowski.

CB Oldboys Team Świdnik: Paweł Jakubas, Krzysztof Wójcik, Konrad Józwiak, Łukasz Huszaluk, Marek Gawda, Michał Harasymow, Tomasz Kulisz, Andriy Shtohryn, Paweł Fijałkowski. **Kierownik drużyny:** Michał Harasymow.

Oldboje Polesia: Michał Mazur,

Paweł Karwacki, Szymon Jastrzębski, Paweł Golczuk, Dariusz Czuryśkiewicz, Łukasz Sawicki, Łukasz Czuj, Łukasz Chuwaś. **Kierownik drużyny:** Łukasz Czuj. **FC Old Stars Lublin:** Jacek Waluda, Michał Chyliński, Łukasz Woźniak, Paweł Gołąb, Zbigniew Próchno, Artur Mroziak, Daniel Kołpa, Piotr Gęca. **Kierownik drużyny:** Piotr Gęca.

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE

Najstarszy zawodnik: Jerzy Puczkowski (JP Team Lublin) • **najlepszy strzelec:** Kamil Cieśla (Dywany Łuszczów) - 9 goli • **najlepszy bramkarz:** Jerzy Puczkowski (JP Team Lublin) • **najlepszy zawodnik:** Krzysztof Wójcik (CB Oldboys Team Świdnik).

Zagrają z faworytem

SIATKÓWKA Bogdanka LUK Lublin zmierzy się z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem w półfinale turnieju finałowego TAURON Pucharu Polski. Spotkanie w TAURON Arenie w Krakowie rozpocznie się w sobotę o godzinie 14.45

P przed Marcinem Komendą i spółką najtrudniejsze zadanie w obecnym sezonie. W sobotnie popołudnie będą musieli stawić czoła mistrzowi kraju, ubiegłorocznemu finaliście Pucharu Polski, a także świeżo „upieczonemu” półfinaliście Ligi Mistrzów. W środowy wieczór jastrzębianie rozegrali spotkanie rewanżowe ćwierćfinału LM z Gas Sales Daiko Piacenza. Tomasz Fornal i spółka, po przegranej we Włoszech 2:3, u siebie nie dali szans utytułowanej włoskiej ekipie, prowadzonej przez Andreę Anastasio i pokonali ją 3:0. Był to trzeci z rzędu awans jastrzębian do półfinału tych rozgrywek. Przeciwnikiem na etapie półfinału będzie Ziraat Bankası Ankara. Pierwsze spotkanie zostanie 12 marca w Polsce, rewanż tydzień później, w Turcji.

W drodze losowania lublinianie trafili na ścieżkę, na której znaleźli się ubiegłorocznymi finaliści TAURON Pucharu Polski. Jastrzębianie musieli wówczas uznać wyższość Grupy Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, przegrywając 0:3. Mistrzowie kraju są zdecydowanym faworytem, nie tylko półfinału, ale przede wszystkim turnieju finałowego. W drugiej parze półfinałowej zmierzą się Aluron CMC Warta Zawiercie z Projektem Warszawa. A zatem, trzech z czterech uczestników zawodów w Krakowie to obecny lider PlusLigi Jastrzębski, wicelider Warta oraz trzeci w klasyfikacji zespół ze stolicy. Lublinianie w tym gronie wyglądają nierzadko tytułowi „Kopciuszek” z baśni Braci Grimm. Siatkarze Massimo Bottiego sprawili sobie i



W półfinale TAURON Pucharu Polski Bogdanka LUK Lublin zmierzy się z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem

FOT. PLUSLIGA

kibicom miłą niespodziankę pokonując w ćwierćfinale wyżej sklasyfikowaną Asseco Resovię Rzeszów, i to jeszcze ma jej terenie 3:1.

Lublinianie wystąpią w półfinale bez zbędnej presji. Już samo dotarcie do turnieju finałowego jest historycznym wyczynem Bogdanki LUK. To, jak dotychczas, jedno z największych osiągnięć lubelskiego klubu. W do-

robku wprawdzie jest zwycięstwo w Krakowie, latem 2022 roku, w trzeciej edycji PreZero Grand Prix siatkarzy, ale to rozgrywki plażowe. Wówczas zespół prowadził Dariusz Daszkiewicz, a w finale siatkarze z Lublina pokonali Stal Nysa 2:0.

Rozgrywki o Puchar Polski odbywają się już po raz 67. Po raz pierwszy miały miejsce w 1932 roku pod nazwą

Puchar Polskiego Związku Gier Sportowych. Potocznie były wówczas nazywane zimowymi mistrzostwami Polski. Pierwszym zdobywcą Pucharu Polski siatkarzy był ŁKS Łódź. Rekordzistą triumfów jest Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Wicemistrzowie Polski wygrywali już 10 razy, w tym cztery ostatnie edycje (2019, 2021, 2022, 2023). (GROM)

Mecz o sześć punktów

TAURON 1. LIGA SIATKARZY

Wyjazdowym przeciwnikiem PZL Leonardo Avii Świdnik będzie w sobotę Mickiewicz Kluczbork. Pierwszy gwizdek o godzinie 18

P przed świdniczanami 26. kolejka spotkań. Do zakończenia fazy zasadniczej zostało pięć serii. Żółto-niebiescy nadal walczą o zajęcie jak najlepszej pozycji przed fazą play-off. PZL Leonardo Avii i Mickiewicz Kluczbork dzielą w tabeli zaledwie dwie lokaty i tylko trzy punkty. Po 25 kolejkach na czwartym miejscu sklasyfikowani są siatkarze trenera Jakuba Guza. Mecz w Kluczborku jest starciem o podwójną stawkę i utrzymanie przez Tomasza Kusia i spółkę tego miejsca. Wygrana, najlepiej za trzy punkty, pozwoli świdniczanom na powiększenie przewagi nad rywalem. Być może, przy korzystnych wynikach spotkań rywali, przesunie Avii nawet na trzecią pozycję.

Sobotni rywal Avii to obecnie szósta ekipa rozgrywek. Na koncie ma 16 zwycięstw i dziewięć porażek. Zespół prowadzi Mariusz Łysiak. Ostatnio gospodarze zanotowali zwycięską serię. Po 3:0 pokonali Gwardię Wrocław i AZS AGH Kraków oraz 3:2 Lechię Tomaszów Mazowiecki. W pierwszym spotkaniu w Świdniku ulegli Avii 0:3. Świdniczanie w ostatniej kolejce pokonali w pięciu setach Gwardię Wrocław. Z wyjazdu do Kluczborku kibice liczą na zdobyc punktową. (GROM)

Wymagający beniaminek

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W sobotę o godzinie 19 AZS AWF Biała Podlaska wystąpi na parkiecie Juranda Ciechanów

Gospodarze to beniaminek. Na poziom I ligi centralnej Jurand dostał się „kuchennymi drzwiami” z Turnieju Mistrzów. W zawodach zajął dopiero trzecie miejsce. Ponieważ z prawa awansu nie skorzystał drugi zespół Sokół Kościerzyna, otwierając się szansę wykorzystała drużyna z Ciechanowa.

Jurand obecnie zajmuje 10. pozycję, ma na koncie po dziewięć zwycięstw i porażek. W dorobku zgromadził 26 punktów, siedem mniej od akademików z Białej Podlaskiej. W ostatniej serii gier po bardzo zaciętym meczu pokonał SMS ZPRP I Kielce 29:28. Białczanie sprawili sensację pokonując lidera Śląsk Handball Wrocław 31:30. Powtórka w Ciechanowie mile widziana. (GROM)

Jadą do lidera

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu 21. kolejki KPR Padwa Zamość zagra na wyjeździe ze Śląskiem Handball Wrocław. Pierwszy gwizdek w niedzielę, o godzinie 19

Zamościanie staną przed poważnym sprawdzianem. Na rozkładzie mają bowiem prowadzącą w tabeli drużynę Śląska. To niekwestionowany lider I ligi centralnej i murowany kandydat do awansu do Orlen Superligi. Choć ostatnio niepokońskiej ekipie z Wrocławia zdarzyły się dwie wpadki - w Mielcu i w Białej Podlaskiej. W ostatni weekend stycznia przegrała z Handball Stałą 23:25. Z kolei w miniony weekend musiała uznać wyższość akademików z Białej Podlaskiej ulegając 30:31. Warto dodać, że po pierwszej połowie to wrocławianie prowadzili różnicą jednej bramki (15:14). - Śląsk zagrał normalny mecz. Natknął się jednak na zdefiniowaną drużynę AZS. Akademicy rozegrali bardzo dobre spotkanie. Byli agresywni w obronie i skuteczni w ataku. Wygrali jak najbardziej zasłużenie - analizuje



Zamościanie zmierzają się z liderem Śląskiem Handball Wrocław

FOT. KPR PADWA ZAMOŚĆ

trener KPR Padwa Zbigniew Markuszewski.

W miniony weekend podopieczni

Sponsorzy strategiczni:



trenera Markuszewskiego rozegrali najlepszy mecz w sezonie. W swojej hali rozbili spadkowicza

z Orlen Superligi Sandra Spa Pogoń Szczecin 42:32. Było to najwyższe zwycięstwo zamościan w obecnych rozgrywkach. - Byliśmy zdeterminowani wcześniejszą przegraną na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec i w starciu z Pogonią chcieliśmy się zrewanżować za tamtą wpadkę. Cieszymy się, że udało nam się wykonać to zadanie - mówi opiekun Padwy.

Spotkanie we Wrocławiu to mecz kolejki: lider zgra z wiceliderem. W pierwszym spotkaniu zwyciężył Śląsk Handball 29:21. - Będziemy chcieli się sprawdzić na tle najlepszej drużyny w lidze. Ciekawe czy stać nas na rozegranie po sobie dwóch dobrych spotkań. Na pewno nie jedziemy do Wrocławian na wycieczkę. Zagramy bez presji, a wówczas różne wyniki mogą się przydarzyć. To Śląsk musi z nami wygrać - zapowiada Markuszewski. (GROM)



KOSZYKÓWKA W SKRÓCIE

Międzynarodowa konfrontacja

AT Vision pokonało Da GG i wskoczyło do czołowej czwórki Konferencji B rozgrywek LNBA. AT Vision w tym spotkaniu popisało się niesamowitą ambicją, bowiem przez większość czasu na prowadzeniu był zespół Da GG. Na przerwę schodził prowadząc 17:12. Inicjatywę udało się przejąć dopiero w czwartej kwarcie. Na jej początku Bartłomiej Sadło dał swojej ekipie prowadzenie. Nie udało się go utrzymać do końca meczu, a o zwycięży miał zadecydować dodatkowy czas. W dogrywce emocji było bardzo dużo, ale dwie ostatnie akcje AT Vision skutecznie wykończyli Paweł Mazurek oraz Sadło. Da GG odpowiedziało trafieniem jedynie Ting-Tse Yena. Ostatni rzut wykonany przez Chao-Yu Changa został znakomicie zablokowany przez Sadłę. Najlepszym zawodnikiem na boisku był jednak Rafał Sidor. Zdominował on strefę podkoszową i zebrał aż 15 piłek. W ofensywie błyszczał natomiast Mazurek, autor 14 pkt.

Wyniki: Devils – Cukropol Pszczółka 78:39 • AT Vision – Da GG 47:45 • Konker – Angry Dogs 76:50 • Elektroland Mavs Team – Akademia Wincentego Pola 58:45 • Flying Foxes – Piąty Faul 41:59 • Kanina – Orlikowe Świry 45:36.

1. Konker	8	16	503:320
2. Kanina	8	16	469:310
3. Piąty Faul	8	14	440:371
4. AT Vision	8	13	384:418
5. Da GG	8	12	385:343
6. Devils	8	12	433:404
7. Angry Dogs	8	12	400:424
8. Foxes	8	12	391:416
9. Elektroland	8	11	364:392
10. Orlikowe Świry	8	10	373:426
11. Akademia	8	8	325:447
12. Cukropol	8	8	396:512

Wygrana rezerw Startu

Znakomicie spisał się Startu II Lublin. Podopieczni Michała Sikory po emocjonującym spotkaniu pokonali 74:71 Profbud Legia Warszawa. Do rozstrzygnięcia potrzebna była dogrywka. Bohaterem meczu został Andrii Cherepanov. Ukrainiec zdobył 16 pkt. Wykonał również decydujący o zwycięstwie rzut za trzy. Do dorobku Cherepanowa dołożyć należy także 13 zbiórek. Drugim wyróżniającym się koszykarzem Startu w tym spotkaniu był Alan Duda, który zdobył 24 pkt i miał 10 zbiórek. Bolesną porażkę zanotował zespół Lublinianki KUL. Podopieczni Przemysława Łuszczewskiego ulegli 80:82 Kolejczowi Basket Radom. Co ciekawe, kluczowe dla losów spotkania punkty zdobywali gracze związani w przeszłości z Lublinianką. Do remisu 80:80 doprowadził Wiktor Siemianiuć, a decydujący rzut wykonał na sekundę przed końcem Jakub Łódź-Śmigiełski.

(KK)

Mistrz Polski przyjeżdża do Lublina

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY Polski Cukier Start po blisko trzech tygodniach przerwy wraca do ligowej rywalizacji. W sobotę do Lublina zawita King Szczecin, czyli aktualni mistrzowie. Spotkanie w hali Globus rozpocznie się o godz. 17.30

Kamil Kozioł

Ten ostatni, przeciwko WKS Śląsk Wrocław, wypadł 12 lutego. I chociaż podopieczni Artura Gronka rozegrali niezłe zawody, to jednak przegrali po dogrywce z wicemistrzem Polski 95:97. Teraz na ich drodze stanie złoty medalista z poprzedniego sezonu. Zespół Arkadiusza Miłoszewskiego miał słabszy początek sezonu, ale było to związane z zaangażowaniem tej ekipy w rozgrywki Koszykarskiej Ligi Mistrzów. Kiedy Kingowi odpadł już ten balast, to zaczął grać lepiej.

Świadczy o tym seria czterech kolejnych wygranych w OBL, w tym pokonanie Anwilu Włocławek w ostatniej kolejce. To sprawiło, że King przesunął się na czwarte miejsce w ligowej tabeli. Z drugiej strony jednak King, podobnie jak Start, brał udział w Pekao S.A. Pucharze Polski i już w pierwszym spotkaniu wysoko (65:85) przegrał z Treflem Sopot. Halę Globus warto w sobotni wieczór odwiedzić chociażby po to, żeby popatrzeć na



Jabril Durham spotka się dzisiaj z kibicami

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

duet Andrzej Mazurczak – Zac Cuthbertson. Pierwszy, to słynący z licznych asyst rozgrywający, a drugi jest świetnym „dunkerem”.

Sztab szkoleniowy dbał o to, żeby zawodnicy Startu zbyt mocno nie zardzewieli podczas ligowej przerwy. W połowie lutego zespół brał udział w turnieju finałowym Pekao S.A. Puchar Polski. Ten występ zakończył się jednak wysoką porażką w starciu z Legią Warszawa już na poziomie ćwierćfinału. Kięsko wypadł też mecz: Filipa Puta,

Bartłomieja Pelczara i Romana Szymańskiego w drugoligowych rezerwach. Start sensacyjnie przegrał z najsłabszym w lidze MKS Ochota Warszawa. Kłapą zakończył się także udział w Lotto 3x3 Liga, gdzie Start przegrał oba spotkania. Tu jednak trzeba zaznaczyć, że w koszykówkę 3x3 grali zawodnicy rezerw. Miło tego czasu nie będzie wspominał także Artur Gronek. Opiekun Startu jest asystentem Igora Milicicia w reprezentacji Polski. Biało-Czerwoni jednak w tym okienku prze-

Dogonili czołówkę

POD KOSZAMI DZIENNIKA Quattro Tech. pokonało WinPlay i mocno liczy się w walce o ligowe podium

Na początku sezonu wydawało się, że Quattro Tech. nie będzie miało szans na nawiazanie do znakomitego drugiego miejsca wywalzonego w poprzednim sezonie. Tymczasem od kilku kolejek wicemistrz rozgrywek ponownie gra jak z nut i pokonuje kolejnych przeciwników. Na rozkładzie ta ekipa ma już m.in. The Reds czy Symbit. W niedzielę do tej listy został dopisany WinPlay, chociaż ten mecz mógł się potoczyć zupełnie inaczej. Wygrana 62:58, to w dużej mierze zasługa Przemysława Chabrosa, który zdobył aż 23 pkt. Dzielnie wspierał go Przemysław Małyśzek, który dołożył 14 „oczek”. U pokonanych wyróżnił się Seweryn Szast. Doświadczony podkoszowy zdobył 19 pkt. (kk)

Wyniki: Bru – Adley Hydroizolacje 58:39 • Team Erkado – Flying Foxes 61:49 • 4te Piętro – The Red 57:81 • Lancet – Symbit 57:80 • Lipa Team – Prospectiv 71:41 • WinPlay – Quattro Tech 58:62.

1. The Reds	12	22	916-726
2. Symbit	11	21	847-571
3. 4te Piętro	11	20	734-572
4. Quattro Tech.	11	19	624-559
5. Dom Plus	11	18	700-572
6. Lancet	11	17	662-657
7. Erkado	11	17	605-602
8. Lipa Team	11	17	580-578
9. Bru	11	14	607-672
10. Adley	11	14	531-633
11. WinPlay	11	14	531-633
12. Foxes	11	13	516-672
13. Prospectiv	11	11	389-781

2 marca: Lancet – Foxes (godz. 13.30) • Lipa Team – Adley (14.30) • WinPlay – Prospectiv (15.30) • Erkado – Bru (16.30) • Dom Plus – Quattro (17.30) • 4te Piętro – Symbit (18.30). Wszystkie mecze zostaną rozegrane w hali MOSiR (dawna hala Startu) przy al. Piłsudskiego.

Biało-Czerwoni pokazali klasę

BOKS W Centrum Spotkania Kultury odbyła się Suzuki Boxing Night 27. Reprezentacja Polski okazała się minimalnie lepsza od Azerbejdżanu



Gala Suzuki Boxing Night 27 okazała się sporym sukcesem

FOT. KATARZYNA NASTAJ

jednym z mocnych ciosów nos Jarlińskiego uległ lekkiemu naruszeniu. W drugiej rundzie jednak trema minęła, a nasz zawodnik przystąpił do ataku. Mało było czystego boks, dominowały ciosy, które nie zawsze wchodziły dokładnie

w przeciwnika. Skuteczniejszy był jednak przedstawiciel Biało-Czerwonych, który swoją wyższość ostatecznie udowodnił w ostatniej rundzie. W niej kilka razy naprawdę potężnie upolował głowę Sahsuvariego. – Jestem bardzo szczęśliwy

z powodu tego zwycięstwa, chociaż nie jestem do końca zadowolony ze stylu jaki zaprezentowałem. Wygrałem jednak z bardzo doświadczonym rywalem, co liczy się szczególnie. Moim celem są mistrzostwa Europy i to właśnie na przygotowaniu do nich skupiam się najbardziej – powiedział na antenie TVP Sport Michał Jarliński. Emocji dostarczył także Jakub Straszewski, który przypieczętował sukces Biało-Czerwonych. Jego walka z Seyidem Seyidovem był bardzo emocjonujący, bo pierwszą rundę reprezentant gospodarzy przegrał dość wyraźnie. Na szczęście walka trwa trzy rundy, a w kolejnych pewny siebie Azer zapłacił za nonszalancję. Kilka ciosów kontrujących wyraźnie go

dotknęło i odebrało sporo sił. To właśnie ich zabrakło mu w trzeciej rundzie, w której Straszewski rozstrzygnął pojedynek na swoją korzyść. Po jego triumfie Polacy prowadzili 10:4. Ostatnie dwie walki zawodnicy z Azerbejdżanu rozstrzygnęli na swoją korzyść. Najpierw Jakub Straszewski przegrał przed czasem z powodu kontuzji łuku brwiowego, a później na punkty uległ również Wiktor Bartnik. Szkoda zwłaszcza porażki tego drugiego, który okazał się gorszy od Yohanesa Nuriyeva. Bartnik przez dwie rundy był w defensywie, a do ataku rzucił się dopiero w ostatniej minucie. Ten szturm nie przekonał arbitrow, którzy ostatecznie przyznali zwycięstwo przedstawicielowi gości.

KAMIL KOZIOŁ

Torowa potęga

KOLARSTWO TOROWE Zawodnicy z województwa lubelskiego rywalizowali w Pucharze Polski w Pruszkowie

Najlepszy rezultat zanotował Łukasz Majewski. Reprezentant Lubelskie Perła Polski Cycling Team wygrał wyścig indywidualny na 4 km. W tej niezwykle wyczerpującej konkurencji Majewski osiągnął rewelacyjny czas – dystans pokonał w czasie 4 min 25 sek. Zawodnik z województwa lubelskiego znokautował konkurencję. Drugiego w klasyfikacji Karola Stelmacha z LKS Baszta Golczewo wyprzedził o 10 sek. Warto też wspomnieć, że na najniższym stopniu podium stanął Piotr Kij z KS Pogoń Mostostal Puławy. Bardzo liczne przedstawicielstwo nasz region miał w omniu. Ten kolarski wielobój wygrał Alan Banaszek z HRE Mazowsze Serce Polski. Łącznie zgromadził aż 183 pkt. 152 pkt miał na koncie jego klubowy kolega, Maksymilian Radosz, który zajął drugie miejsce. O 8 pkt przegrał z nim Julia Kot z Lubelskie Perła Polski, co jednak wystarczyło do zajęcia ostatniego wolnego miejsca na podium. Pluć w brodę może sobie za to Majewski, który przed wieńczącym wielobojowe zmagania wyścigiem punktowym był drugi. W decydującym momencie pojechał jednak zbyt pasywnie i ukończył omnium na czwartej pozycji tracąc do Kota zaledwie punkt. Na 6 miejscu rywalizację ukończył Kamil Dolak, a 7 był Kij. Obaj ścigają się w barwach Pogoni Mostostal. (KK)

Nasza trójka w kadrze

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Trzy zawodniczki MKS FunFloor Lublin wystąpiły w meczu eliminacji mistrzostw Europy, w którym Polska przegrała z Danią

KAMIL KOZIÓŁ

Wrozgrywanym w Lublinie spotkaniu dość niespodziewanie było bardzo dużo emocji. Dunki to jeden z najmocniejszych zespołów na świecie, dlatego to rywalki były faworytkami. Już pierwsze minuty były jednak sporym zaskoczeniem – najpierw wynik otworzyła Sylwia Matuszczyk, a chwilę później dobrze rzut karny obroniła Adrianna Płaczek. Nasza golkiperka miała zresztą fantastyczny dzień – w pierwszym kwadransie przepuściła tylko trzy rzuty. Niestety, ale Polki tego dnia nie były zbyt dobrze dysponowane, dlatego na tablicy wyników widniał remis.

Szybciej przełamały się przyjezdne, które po trzech kolejnych trafieniach prowadziły 6:4. Nasze potrafiły jeszcze doprowadzić do remisu 9:9, ale na przerwę ostatecznie schodziły z dwubramkową stratą.

Drugą połowę Białe-Czerwone zaczęły ambitnie



Magda Balsam jest nie tylko liderką MKS FunFloor Lublin, ale również reprezentacji Polski FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

i szybko złapały kontakt. W 47 minucie Magda Balsam nawet doprowadziła do kolejnego tego dnia remisu. Niestety, ale ostatnie minuty należały już do Dunek, które zwyciężyły 26:22.

W polskiej ekipie na parkiecie pojawiły się trzy zawodniczki MKS FunFloor Lublin. Najskuteczniejsza z nich była Balsam, która zdobyła 4 bramki. Dwa tra-

fienia na swoim koncie zapisała Magda Więckowska. Tercet uzupełniła Aleksandra Tomczyk, ale ona ani razu nie trafiła do siatki.

Białe-Czerwone okazję do rewanżu będą miały już w sobotę. Mecz w Danii rozpocznie się o godz. 16. Grupę eliminacyjną uzupełnia jeszcze Kosowo. Spotkania z tą ekipą odbędą się w kwietniu. Do

finałów mistrzostw Europy awansują dwie najlepsze ekipy.

Polska – Dania 22:26 (9:11)

Polska: Płaczek, Zima – Kobylńska 5, Balsam 4, Michalak 4, Kochaniak-Sala 3, Więckowska 2, Matuszczyk 2, Rosiak 1, Urbańska 1, Galińska, Górna, Tomczyk, Przywara, Uścińowicz, Nocui.

Dania: Kristensen, Reinhardt – Jorgensen 5, S. Iversen 4, A. M. Hansen 4, Burgaard 3, Hojlund 3, Halilcevic 3, Jensen 2, Hageso 1, Friis 1, Nielsen, Haugsted, A. U. Hansen, Petersen, R. Iversen.

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ ORLEN SUPERLIGI KOBIET

9-10 marca: KGHM MKS Zagłębie Lubin – KPR Gminy Kobierzyce • MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – MKS FunFloor Lublin • MKS URBIS Gniezno – Młyny Stośław Koszalin. **16-17 marca:** FunFloor – Gniezno. **22-23 marca:** FunFloor – Młyny. **27 marca:** Kobierzyce – FunFloor. **20-21 kwietnia:** FunFloor – Zagłębie. **24 kwietnia:** FunFloor – Piotrcovia. **27-28 kwietnia:** Gniezno – FunFloor. **1 maja:** Koszalin – FunFloor. **11-12 maja:** FunFloor – Kobierzyce. **18-19 maja:** Zagłębie – FunFloor.

Ważne dni dla Górnika

ORLEN EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

W sobotę o godz. 11 GKS Górnik Łęczna zainauguruje rundę rewanżową. Pierwszym rywalem będzie AP Orlen Gdańsk

Chociaż sobotnia rywalizacja będzie oficjalnym początkiem rundy rewanżowej, to nie oznacza to, że Górnik w tym roku ma za sobą już oficjalne mecze. Pierwszy odbył się 10 lutego, kiedy do Łęcznej przyjechał AZS UJ Kraków. Gospodynie zwyciężyły 2:1, co pozwoliło im przesunąć się na czwartą pozycję.

Drugim oficjalnym meczem była rozegrana tydzień później rywalizacja z Victorią Niemcz Osielsko w ramach 1/8 finału Orlen Puchar Polski. Wicemistrzyni Polski zwyciężyła aż 13:0, a formą strzelecką błysnęła Natalia Nestorowicz. Młoda snajperka zdobyła aż 5 bramek.

Teraz zespół Patryka Błaziaka czeka już powrót do normalnej, regularnej ligowej rywalizacji. Pierwszym przeciwnikiem będzie AP Orlen Gdańsk, czyli drużyna, która stała się nową siłą Orlen Ekstraligi w tym sezonie. Gdańszczanki to trzeci zespół rozgrywek, który Górnik wyprzedza o zaledwie punkt. Mecz na stadionie w Łęcznej rozpocznie się o godz. 11. Wstęp na to spotkanie jest bezpłatny.

Wcześniej, bo już dzisiaj Górnik pozna rywala w ćwierćfinale Orlen Puchar Polski. W grze o to trofeum pozostało 6 zespołów z Ekstraligi, w tym AP Orlen. Gdańszczanki dwa tygodnie temu w 1/8 finału pokonały 7:0 drugoligową Ostrowię 1909 Ostrow Wielkopolski. Oczywiście nie trze dodawać, że oba kluby ćwierćfinale najbardziej chciałyby trafić na zespoły spoza najwyższej klasy rozgrywkowej. Są to pierwszoligowe Bielawianka Bielawa oraz Resovia.

(KK)

Rywalki kontrolowały wynik

ORLEN BASKET LIGA KOBIET Rozpoczęła się faza play-off. Niestety, ale Polski Cukier AZS UMCS Lublin przegrał pierwszy mecz z VBW Arka Gdynia i znalazł się w bardzo trudnej sytuacji

Otym że Arka wygrała bez większych problemów, najlepiej świadczy fakt, że gospodynie były na prowadzeniu aż przez 32 minuty. Jedynym pozytywnym momentem dla zespołu Krzysztofa Szewczyka był początek spotkania. W połowie pierwszej kwarty przyjezdne prowadziły bowiem 10:4. Była to zasługa duetu Kylee Shook – Elin Gustavsson. Pierwsza trafiła dwie „trójki”, a Szwedka uzupełniła ten dorobek dwoma skutecznie wykonanymi akcjami. Kolejne 7 pkt zdobyła jednak Arka, co oznaczało, że lublinianki utraciły prowadzenie.

Arka zaczęła mozolnie budować przewagę. Na koniec inauguracyjnej odsłony były to jeszcze tylko 4 pkt, ale chwilę później różnica pomiędzy obiema ekipami urosła do dwucyfrowych rozmia-



Kylee Shook i jej koleżanki już w czwartek mogą zakończyć sezon FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

rów. Zasmucający jest fakt, że Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie miał pomysłu na jej zmniejszenie. W efekcie w 29 min Arka prowadziła już 59:42, co było największą przewagą gdynianek we wtorkowym meczu. Lekkim promykiem nadziei może

być końcówka spotkania, w 38 min akademicki zdołał zmniejszyć straty do 7 pkt. Na więcej je jednak nie było już stać i musiały uznać swoją porażkę 65:74.

– Gratulacje dla zespołu z Gdyni. Arka zagrała dobre zawody, szczególnie

w pierwszej połowie, gdzie my nie byliśmy tak agresywni, jak chcieliśmy być. W drugiej połowie powiedzieliśmy sobie w szatni, że tak nie możemy grać, musimy zmienić nasz styl. Troszkę zmieniliśmy obronę i to pomogło. Tak naprawdę na trzy minuty przed końcem jeszcze byliśmy cały czas w grze, bo przegrywaliśmy siedmioma punktami. Niestety faule, które dały zespołowi z Gdyni rzuty wolne, koszykarki Arki zamieniły na punkty i tak naprawdę do końca kontrolowały sytuację. Nie poddamy się, chcemy do Gdyni jeszcze wrócić na trzeci mecz – podsumował Krzysztof Szewczyk.

Drugie spotkanie tej serii odbyło się wczoraj. Niestety, zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. Relację można znaleźć na naszym portalu dziennikwschodni.pl.

W przypadku zwycięstwa gospodyń do rozstrzygnięcia rywalizacji w tej parze potrzebny będzie trzeci mecz. On jest zaplanowany na niedzielę w Gdyni (godz. 16). (KK)

VBW Arka Gdynia – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 75:64 (18:14, 25:18, 17:14, 15:18)

Arka: Davis 15, Borkowska 12, Kastanek 5 (1x3), Cowling 2, Bazan 0 **oraz** Miskienc 12 (1x3), Podgórn 10 (3x3), Wrzesiński 9 (1x3), Szymkiewicz 6 (1x3), Puter 4.

Lublin: Shook 22 (6x3), Gustavsson 16, Fiszler 6, Burton 5, Jeziorna 0 **oraz** Goss 7 (1x3), Ziemborska 3, Kuczyńska 3 (1x3), Adamczuk 2, Goszczyńska 0.

Stan rywalizacji (do 2 zwycięstw): 1:0.

Pozostałe wyniki pierwszych spotkań: KGHM BC Polkowice – Energa Polski Cukier Toruń 85:69 • IKS Śleza Wrocław – MB Zagłębie Sosnowiec 74:70 • Gorzów – Enea AZS Politechnika Poznań 105:78.

FORTUNA I LIGA

Ostatnie mecze 21. kolejki: Resovia – Zagłębie Sosnowiec 1:0 (Muratović 16) • Chrobry Głogów – Górnik Łęczna 0:1 (Młyński 16). Mecze zaległe: GKS Katowice – Miedź Legnica 2:0 (Bergier 33, Jędrzych 36) • Podbeskidzie Bielsko-Biała – Motor Lublin 1:2 (Mikołajewski 45+2 – Wolski 37, Palacz 42).

Program 22. kolejki, piątek (1 marca): Stal – Miedź (godz. 18) • GKS Tychy – Arka (20.30). **Sobota (2 marca):** GKS Katowice – Znicz (12.40) • Bruk-Bet Termalica – Wisła Płock (15) • Odra – Wisła Kraków (17.30). **Niedziela (3 marca):** Górnik Łęczna – Motor Lublin (12.40) • Polonia – Chrobry (15) • Zagłębie – Podbeskidzie (18). **Poniedziałek (4 marca):** Lechia – Resovia (18).

1. Arka	21	40	36-21
2. Tychy	21	40	28-22
3. Motor	21	38	29-25
4. Lechia	21	38	31-18
5. Wisła K.	21	34	40-24
6. Odra	21	34	24-20
7. Górnik	21	34	21-18
8. Wisła P.	21	33	30-28
9. Miedź	21	32	30-22
10. Katowice	21	30	31-24
11. Bruk-Bet	21	28	34-28
12. Znicz	21	26	16-24
13. Stal	21	23	28-36
14. Resovia	21	22	22-36
15. Chrobry	21	22	20-34
16. Polonia	21	19	25-33
17. Podbeskidzie	21	17	17-31
18. Zagłębie	21	11	14-32

Piątek (8 marca): Znicz – Bruk-Bet Termalica (18) • Arka – Wisła Kraków (20.30). **Sobota (9 marca):** Motor – Polonia (15) • Chrobry – Stal (15) • Miedź – GKS Tychy (17.30). **Niedziela (10 marca):** Podbeskidzie Bielsko-Biała – Lechia Gdańsk (12.40) • Resovia – GKS Katowice (15) • Zagłębie Sosnowiec – Odra Opole (18). **Poniedziałek (11 marca):** Wisła Płock – Górnik Łęczna (18).

Motor na podium

FORTUNA I LIGA Zaległości odrobione. Motor zrobił swoje i pokonał w środę Podbeskidzie 2:1. Kolejne trzy punkty dały drużynie Goncalo Feio awans na trzecie miejsce w tabeli

Łukasz Gładysiewicz

Na początku mecz przebiegał pewnie tak, jak planowali „Górale”. Było sporo chaosu, mnóstwo starych fragmentów gry, a najbardziej zapracowanym piłkarzem na boisku okazał się Tomasz Jodłowiec. Były gracz Legii co i rusz musiał wyrzucać piłkę z autu to z prawej, to z lewej strony. Problem w tym, że kompletnie nic z tego nie wynikało.

Po kwadransie wreszcie pojawił się jakiś konkret, ale pod bramką gospodarzy. Kacper Śpiewak „taranem” przedarł się w pole karne, piłka trafiła na lewe skrzydło do Jaques’a Ndiaye, a Senegalczyk dośrodkował na głowę Śpiewaka. Napastnik drużyny gości z kilku metrów strzelił jednak prosto w bramkarza.

W 32 minucie wreszcie jakąś sytuację wypracowali sobie podopieczni Dariusza Marca. Po centrze z rzutu wolnego, na bliższym słupku doskonale znalazł się Daniel Mikołajewski. Uprowadził Kacpra Rosę, ale jakimś cudem uderzył obok słupka. Pięć minut później zrobiło się 0:1. Piotr Ceglarz znalazł się na lewym skrzydle i dokładnie zagrał w szesnastkę rywala, a tam futbolówkę tylko musnął Bartosz Wolski. To jednak wystarczyło, żeby skierować ją do siatki i dać przyjezdnym prowadzenie.

Od tego momentu spotkanie nabrało rumieńców. Tuż przed końcem regulaminowego czasu gry wydawało się, że Filip Wójcik stracił piłkę.



Bartosz Wolski zdobył w środę swoją piątą bramkę w tym sezonie

FOT. MOTOR LUBLIN

Był już w „parterze”, ale jeszcze o nią powalczył i jednak odzyskał. Ceglarz po chwili nie trafił w futbolówkę, ale zrobił to Krystian Palacz. Po jego strzale i rykoszecie ekipa z Lublina prowadziła już 2:0. VAR sprawdzał jeszcze czy Wójcik nie faulował i chociaż ewidentnie łapał rywala za koszulkę, to gol został uznany.

Miejscowi nie mieli już nic do stracenia, więc zaatakowali. W doliczonym czasie gry najpierw groźny strzał oddał Hiszpan Marco Siverio. Rosa zaliczył jednak świetną interwencję. Po chwili dużo gorszą. Po dośrodkowaniu

Jodłowca bramkarz zgubił piłkę, w starciu z Bartoszem Bidą. Z prezentu skorzystał Mikołajewski, który z bliska trafił na 1:2. Goście reklamowali faul na swoim golkipercie, ale nic u arbitra nie wskórali.

Druga połowa przebiegała w stylu: jedni chcieli i próbowali, ale niewiele mogli zdziałać. A drudzy mieli wszystko pod kontrolą. „Górale” przeważali, ale z przodu byli bezradni. Sędzia dorzucił do regulaminowego czasu gry pięć minut, ale nawet gdyby nakazał grać piłkarzom 25, to wydawało się, że Podbeskidzie nie jest

w stanie nic zdziałać. Ostatecznie trzy punkty pojechały do Lublina.

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Motor Lublin 1:2 (1:2)

Bramki: Mikołajewski (45+2) – Wolski (37), Palacz (42).

Podbeskidzie: Krzepisz – Willmann, Jodłowiec, Mikołajewski, Martinaga, Kisiel, Sitek, Kisiel, Banaszewski, Bida, Siverio Toro (69 Merebashvili).

Motor: Rosa – Wójcik (77 Stolarski), Najemski, Kruk (53 Rudol), Palacz, Lis (46 Scalet), Wolski, Ceglarz, M. Król, Śpiewak (67 Zembrakowski), Ndiaye (53 Kamiński).

Żółte kartki: Mikołajewski – Ndiaye, Kruk.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa). **Widzów:** 2409.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 2-4 MARCA

Piłka nożna

• **Fortuna I Liga, niedziela:** Górnik Łęczna – Motor Lublin (o godz. 12.40, stadion przy al. Jana Pawła II w Łęcznej).

• **eWinner II Liga, poniedziałek:** Wisła Grupa Azoty – KKS Kalisz (18.15, stadion przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach).

• **III liga, sobota:** Chelmsianka Chelms – Unia Tarnów (12, w Lubartowie) • Avia Świdnik – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (14) • Podlasie Biała Podlaska – Sokół Sieniawa (17).

• **Orlen Ekstraliga kobiet, sobota:** Górnik Łęczna – APLG Gdańsk (11).

• **Turniej Ogniska TKKF Omega poświęcony Żołnierzom Wyklętym, sobota:** (10, Orlik SP 52 przy ul. Jagiello w Lublinie).

Koszykówka

• **Orlen Basket Liga, sobota:** Polski Cukier Start Lublin – King Szczecin (17.30, hala Globus im. Tomasza Wójtowicza przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie).

• **I liga kobiet, sobota:** Bogdanka AZS UMCS II Lublin – SMS PZKosz Łomianki (13, hala MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunta w Lublinie).

• **II liga mężczyzn, sobota:** Lublinianka KUL Basketball – Sokół Grupa Awista Ostrów Mazowiecki (18, hala MOSiR im. Zdzisława Niedzieli w Lublinie).

Futsal

• **I liga, niedziela:** Luxio – AZS UMCS Lublin – AZS UŚ Katowice (18.30, hala Globus w Lublinie).

Najpierw dominowali, później cierpieli

FORTUNA I LIGA Bardzo dobra pierwsza połowa i niepotrzebne nerwy w drugiej. Przed przerwą meczu Chrobry Głogów – Górnik Łęczna, gości można było ganić wyłącznie za brak skuteczności, bo prowadzili „tylko” 1:0. Po zmianie stron role się odwróciły i to gospodarze mocno napierali. Punktu jednak nie uratowali

Przyjezdni szybko wyszli na prowadzenie. Tuż po kwadransie Marcin Grabowski dogonił futbolówkę przy chorągiewce i dośrodkował w szesnastkę. A tam błąd popełniła defensywa Chrobrego. Dwóch zawodników skupiło się na piłce, a za ich plecami stał sobie zupełnie niepilnowany Mateusz Młyński. Dobrze przyjął prawą nogą i przygotował sobie futbolówkę od razu do strzału,

a następnie uderzył lewą do siatki na 0:1.

Zanim minął drugi kwadrans, Damian Gaska oddał piłkę przed polem karnym do Jakuba Bednarczyka, a ten skoro miał trochę miejsca, to zdecydował się na strzał. Huknął całkiem nieźle, ale lepiej spisał się Damian Węglarz, który odbił piłkę na rzut rożny. Po centrze z narożnika celny strzał głową oddał Klemenz. Węglarz znowu był jednak na posterunku.

Tuż przed przerwą wydawało się, że zanim zespoły zejdą do szatni, to podopieczni Pavola Stano podwoją swój dorobek. Gaska wrzucił z rzutu wolnego, Klemenz strzelił z „główki”, ale Węglarz po raz kolejny świetnie odbił piłkę. Pecha miał też Souleymane Cisse, który na wślizgu próbował wepchnąć futbolówkę do bramki. Niestety, źle w nią trafił. Zresztą, Senegalczyk miał dwie szanse i za każdym razem gospodarzom udało się wyjść z opresji.

Statystyki pierwszej połowy najlepiej świadczą o dużej przewadze gości. Posiadanie piłki: 64:36, strzały celne: 8:0, a sytuacje bramkowe... 17:1. Druga odsłona rozpoczęła się od pierwszego celnego strzału gospodarzy. W 54 minucie powinno być 0:2. Ilkay Durmus przejął piłkę na linii 16. metra, po fatalnym rozegraniu obrońców rywali i zamiast podać, pośpieszył się ze strzałem, a ten okazał się bardzo niecelny. W kolej-

nych minutach na pewno więcej działo się pod bramką Macieja Gostomskiego.

Po godzinie gry mogło być po jeden. Po centrze z lewego skrzydła minimalnie niecelny strzał głową oddał Szymon Lewkot. Chrobry do końca walczył o wyrównanie, Mateusz Ozimek zaliczył strzał w poprzeczkę, a groźne uderzenia oddali: Jakub Kuzdra i Mikołaj Lebedyński. Zostało jednak 0:1.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Chrobry Głogów – Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramki: Młyński (16).

Chrobry: Węglarz – Tabiś (57 Kuzdra), Zarówny, Michalec, Lewkot, Hanc, Biel (79 Szczutowski), Plewka (58 Mucha), Mandryś (67 Bogusz), Bartlewicz (58 Ozimek), Lebedyński.

Górnik: Gostomski – Cisse, Klemenz, de Amo (8 Grabowski), Bednarczyk, Deja, Gaska, Łukasiak (62 Starzyński), Młyński (77 Żyra), Roginić (77 Podlinski), Durmus (62 Fazlagić).

Żółte kartki: Kuzdra – Łukasiak, Deja, Żyra.

Sędziował: Szymon Łęży (Kluczbork).

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Cztery mecze, trzy dogrywki

Znamy półfinalistów Fortuna Pucharu Polski. W najlepszej czwórce nie ma: Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa. „Kolejorz” odpadł po domowej porażce z Pogonią Szczecin. Bohaterem „Portowców” został Joao Gamboa, który jedyną bramkę zdobył w 119 minucie. Tak samo zresztą, jak Szymon Sobczak, który przesądził o zwycięstwie Wisły Kraków nad Widzewem Łódź. Kilkadziesiąt sekund później trafił Afimico Pululu i Jagiellonia wyeliminowała Koronę Kielce. Problemów nie miał jedynie Piast Gliwice, który aż 3:0 rozbił Raków Częstochowa. Losowanie półfinałów odbędzie się dzisiaj o godz. 12.

WYNIKI ĆWIERCFINAŁÓW

Lech Poznań – Pogoń Szczecin 0:1 (Gamboa 119) • **Piast Gliwice – Raków Częstochowa 3:0** (Huk 25, Czerwiński 49, Felix 68) • **Wisła Kraków – Widzew Łódź 2:1** (Rodado 90, Sobczak 119 – Pawłowski 80-z karnego) • **Jagiellonia Białystok – Korona Kielce 2:1** (Pululu 80, 120 – Remacle 58).

Czas na derby!

FORTUNA I LIGA Data tego meczu w kalendarzach kibiców od dawna zaznaczona jest na czerwono. W niedzielę Górnik Łęczna zmierzy się w derbach z Motorem Lublin. Spotkanie rozpocznie się o godz. 12.40, a z trybun obejrzy je niemal siedem tysięcy widzów. Reszta musi się zadowolić transmisją na Polsacie Sport

Łukasz Gładysiewicz

Goście będą mogli poczuć się jak u siebie, bo kibice żółto-biało-niebieskich dostali ponad dwa tysiące biletów. Zresztą na mecz szykują się już od dawna jeszcze z jednego powodu. W ramach akcji „Biegiem na Derby” będą zbierać pieniądze na sprzęt sportowy dla Szkoły Specjalnej nr 26 im. Janusza Korczaka w Lublinie. Dodatkowo pokonają około 28 km trasę do Łęcznej. Cały czas można wesprzeć akcję na portalu zrzutka.pl. Fanów musi cieszyć, że obie drużyny przystąpią do niedzielnej walki w bardzo dobrych humorach. Piłkarze Goncalo Feio przegrali na inaugurację w Katowicach 0:2, ale odpowiedzieli na to niepowodzenie dwoma kolejnymi zwycięstwami. Najpierw u siebie z Bruk-Bet Termalika, a w środę w Bielsku-Białej.

Górnik 2024 rok rozpoczął nawet lepiej. W trzech występach uzbierał siedem punktów i do Motoru traci cztery „oczka”. W poniedziałek zielono-czarni przywieźli pełną pulę z Głogowa. W pierwszej połowie pokazali naprawdę dobry futbol. W drugiej części się bronili, ale trzeci raz na wiosnę zachowali czyste konto. Pokazali też, że po zmianie trenera coraz lepiej idzie im gra do przodu.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że te pierwsze mecze ustalą cele na nową rundę. Wiedzieliśmy, że jeżeli źle wystartujemy, to będzie problem walczyć o miejsca barażowe, a chcielibyśmy powalczyć o ten awans. Mamy mocny zespół i ja wierzę w drużynę.



Maciej Gostomski był jednym z bohaterów jesiennego meczu Górnika z Motorem

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

ne. Jesteśmy dobrze przygotowani, a dzięki temu początkowi rozbudziłyśmy apetyty. Jest w nas nadzieja, wiara i optymizm na dalszą część rundy – zapewnia Damian Zbozień.

A czego spodziewa się w niedzielę? – Jestem przekonany, że w rywalach siedzi ta porażka z Lublina. Przeważała w pierwszym spotkaniu, ale my skutecznie się broniliśmy i potrafiłiśmy zadać jeden cios w końcówce. Wiemy, że będzie ciężko, grają intensywny futbol, mają szeroką kadrę i walczą o awans. Gramy jednak w domu dla naszych kibiców i zrobimy wszystko, żeby się z nimi cieszyć po spotkaniu. Kluczem będą cechy wolicjonalne, serce, charakter. Piłki często w der-

bach jest trochę mniej, troszeczkę więcej emocji. Atmosfera będzie bardzo dobra i mam nadzieję, że my się dostosujemy na boisku, stworzymy super widowisko, ale z happy-endem dla Górnika – mówi obrońca zielono-czarnych.

– Obserwujemy Motor, jak oni nas. Mają powtarzalny zespół, te wszystkie zachowania w fazie ataku czy obronie są widoczne w każdym meczu. Rzadko się cofają, grają wysoko i agresywnie. Wiemy, czego się spodziewać. To będzie mecz podwyższonego ryzyka, jeżeli chodzi o otwieranie gry na krótko i musimy się na to przygotować – dodaje z kolei Daniel Rusek, asystent Pavola Stano.

O spotkaniu derbowe zapytaliśmy też Dariusza Kamińskiego. Piłkarz Motoru przyznał, że doskonale zdaje sobie sprawę, z czym to się je.

– Jeszcze w rezerwach Górnika Zabrze było takie spotkanie, które graliśmy z Ruchem Chorzów. Mimo że to była druga drużyna, to odbyło się na głównym stadionie Górnika, przyszło naprawdę sporo ludzi, dlatego ten mecz zapadł mi w pamięć. A w barwach Jastrzębia były też derby ze Stalą Stalowa Wola. Dlatego wiem, o co chodzi w takich meczach. Jak to się mówi, derby rządzą się swoimi prawami. Wiadomo, jak wyglądał nasz pojedynek z Górnikiem Łęczna na jesieni. Byliśmy zdecydowanie lepsi, a przegraliśmy po bramce straconej w ostatniej minucie spotkania. Jakaś zadra na pewno jest i będziemy chcieli wygrać, ale my chcemy wygrywać każde spotkanie – zapewnia popularny „Kamyk”.

Jeżeli chodzi o sytuację kadrową, to wiadomo, że wykluczony jest występ Jonathan de Amo. Hiszpan naciągnął mięsień dwugłowy. Po pierwszych badaniach mówi się o kilku tygodniach przerwy. Derby opuści oczywiście Egzon Kryeziu, czyli autor jedyne go gola z jesieni. „Egi” leczy obecnie uraz kolana.

Trener Feio raczej ma pozytywny ból głowy i kilka decyzji do podjęcia. Czy znowu postawi w środku obrony na Kamila Kruka, a w ataku na Kacpra Śpiewaka? Kogo wystawi na „szóstce” i kto wyjdzie na skrzydłach? Na pewno znaków zapytania jest więcej, bo Portugalczyk ma przecież do dyspozycji niemal 30-osobową kadrę.

Nie będzie emocji w stylu to my wam teraz pokażemy

ROZMOWA Z Sebastianem Rudolem, piłkarzem Moturu Lublin

• Czego zabrakło, żeby lepiej rozpocząć rundę w Katowicach?

– Chyba wszystkiego po trochu. Mecz był dosyć zamknięty, ale tego się spodziewaliśmy. Te pierwsze kolejki na początek rundy zawsze takie są, nikt nie wie, w jakiej tak naprawdę formie są drużyny po przerwie zimowej. Bardzo chcieliśmy, ale spotkanie nie układało się po naszej myśli. To nas chyba w jakiś sposób zablokowało. O to możemy mieć do siebie pretensje, może nie, że się zbyt szybko poddaliśmy, ale było widać, że nie napieramy tak, jak powinniśmy, żeby odwrócić losy meczu. To już jednak przeszłość i tego nie cofniemy. Mam nadzieję, że ta energia, która w nas siedzi po Katowicach przełoży się na kolejne, dobre występy.

• Czy mogło być trochę tak, że po dobrych wynikach w sparingach byliście zbyt pewni siebie?

– Nie, nie w tym klubie, nie z tym trenerem i nie z tymi oczekiwaniami. Uważam, że nie o to chodziło. Ale czuliśmy się pewni siebie, a patrząc w przyszłość, to w takich meczach, w których się za bardzo nie układa, jak jest jedno, drugie czy trzecie złe zagranie, to musimy pokazywać, że jesteśmy mocną drużyną.

• Kto tak naprawdę może w tym sezonie włączyć się do walki o awans?

– Szczerze mówiąc ja nie patrzę w tabelę i na pewno nie słucham drużyn, które mówią, że walczą: o awans, o utrzymanie, albo o nic nie walczą. To najczęściej mija się z tym, co się rzeczywiście dzieje. Tak naprawdę piłka

jest taka, że wszystko weryfikują wyniki. My przegraliśmy jeden mecz, ale za tydzień możemy być w zupełnie innym miejscu. Teraz nie ma sensu mówić o tym, kto będzie się bił o awans. Konkretnie mogę rzucić, jak w najbliższych trzech meczach zdobędziemy dziewięć punktów, a liga będzie powiedzmy po właśnie czterech kolejkach.

• Do Motoru w zimie trafili zawodnicy ofensywni: Samuel Mraz i Jaques Ndiaye. Jako obrońca na pewno miałeś już sporo okazji, żeby rywalizować z nimi na treningach. Jak oceniasz nowych kolegów?

– W profesjonalnej piłce czasami ktoś przyjdzie na jeden mecz i coś zobaczy, albo czegoś nie zobaczy. Widzi, że zawodnik zaprezentował się albo kiepsko,

albo wypadł super. I na tej podstawie wyrabia sobie opinię. Moim zdaniem, to często jest mylne. Ja uważam, że nie ma przypadku w tym, że Samuel był w takich klubach, jakich był, albo, że „Kruczek” osiągnął to, co osiągnął. Reszta nowych chłopaków tak samo. Ja widzę w treningach i wierzę, że będą wartości dodaną. Nie jestem jednak jasnowidzem i nie wiem czy to nastąpi za tydzień, za dwa czy jeszcze kiedy indziej. Wiadomo, że dużo rzeczy ma na to wpływ. Ja cieszę się, że są z nami i myślę, że ludzie naprawdę będą mieli z nich dużo pociechy.

• Zbliża się derbowy mecz z Górnikiem Łęczna. Po porażce w pierwszym starciu u siebie będzie dodatkowa mobilizacja, żeby odpowiedzieć rywalom?

– Mogę mówić za siebie, a ja staram się podchodzić do tego bez emocji. Z przeszłości i innych klubów, nawet z Motoru, widzę, że tam, gdzie wkładały się emocje, to później bardziej się chciało, ale wynikało z tego coś bardziej negatywnego niż pozytywne. Dla mnie nie będzie emocji w stylu „to my wam teraz pokażemy”. Będzie cel, czyli kolejne trzy punkty do zdobycia, taki cel sobie określiliśmy. Wiemy też, czego potrzebujemy, żeby ten cel zrealizować. W mojej głowie jest tylko to, że idziemy od trzech punktów do trzech punktów.

• Wszystkie zwycięstwa są warte trzy „oczka”, ale chyba są mecze, które napędzają drużynę bardziej. Czy takimi meczami są właśnie derby?

– To też często zależy od tego, w jakim momencie jest

zespół. Z drugiej strony skłamałbym gdyby powiedział, przecież nawet w środowisku lubelskim taka wygrana i to jeszcze po porażce na jesieni byłaby wartością dodaną pod względem mentalnym. Zarówno dla nas jako drużyny, jak i w ogóle dla całej społeczności Motoru.

• Szykuje się jednak, że będziecie mieli w Łęcznej spore wsparcie z trybun...

– W Katowicach też było dużo ludzi. To pokazuje, że kibice są z nami. Ja sobie próbuję to wyobrazić i myślę, że pojechać na mecz w poniedziałek, czyli w dzień pracujący, to jednak nie to samo, co pojechać w sobotę. Mamy tego świadomość, to jest dla nas ważne i dziękujemy za to wsparcie.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wieczysta murowanym faworytem, ale Avia powalczy

PIŁKARSKA III LIGA Nasze drużyny w weekend wracają do gry. Rundę wiosenną jako pierwsza rozpocznie Chełmianka, która nietypowo, bo w Lubartowie zagra z Unią Tarnów (godz. 12). Bardzo ciekawie zapowiada się też mecz: Avia Świdnik – KSZO (14)

Łukasz Gładysiewicz

Wielkim faworytem do awansu w tym sezonie znowu jest Wieczysta. Na razie zespół Sławomira Peszki wyprzedza Avię o zaledwie trzy punkty. Biorąc jednak pod uwagę, że lider dokonał kilku niesamowitych, jak na warunki III ligi transferów, trudno stawiać na kogoś innego. W „Grodzie Kraka” pojawili się przecież: Michał Trąbka (Stal Mielec), Tomasz Swędrowski czy Konrad Kasolik (obaj Ruch Chorzów).

Łukasz Mierzejewski też może być zadowolony z zimowych ruchów kadrowych, bo udało się pozyskać: Mateusza Stryjewskiego (Podbeskidzie), Eryka Galarę (Sanacja Nowy Sącz), Mateusza Machałę (także Podbeskidzie) i kilku młodzieżowców. Zresztą, jeszcze jeden taki zawodnik ma przed startem ligi dołączyć do zespołu. Problemem żółto-niebieskich są jednak kontuzje. Szybko uraz kolana i zabieg wykluczył Patryka Małeckiego. W trakcie okresu przygotowawczego jeden piłkarz wracał, a inni wypadali. Dlatego ciężko było nawet nie zagrać, ale wytypować podstawową jedenastkę. Na koniec problemy zdrowotne miał jeszcze Adrian Paluchowski, który nie wystąpił w dwóch ostatnich sparingach.

– Nie liczę na Adriana podczas inauguracji rundy wiosennej – przyznaje popularny „Mierzej”. A jak ocenia pierwszego rywala i jakiego meczu



Orlęta Spomlek w ostatnim sparingu przed ligą pokonały Avię Świdnik 2:1

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

spodziewa się w sobotę? – Zawsze te spotkania między nami były wyrównane. Tym razem powinno być podobnie. Już w pierwszej rundzie rywale pokazali, że są groźni. Wygrali sporo meczów, a znając trenera Wójcika można się spodziewać, że będą bardzo dobrze przygotowani. My jednak też. Na pewno czeka nas trudne spotkanie, boisko pewnie też nie będzie w najlepszym stanie. Trzeba wybrać jednak takich zawodników, którzy będą w najlepszej formie – zapowiada opiekun klubu ze Świdnika.

Chełmianka gra u siebie, czyli w Lubartowie

Nietypowa będzie domowa inauguracja Chełmianki. Piłkarze Grzegorza Bonina

nie zagrają na swoim stadionie, bo postanowili oszczędzić murawę. Z Unią Tarnów zmierzą się na sztucznej nawierzchni, w Lubartowie, a do tego bez udziału kibiców. Szkoleniowiec nie będzie miał też do dyspozycji kilku piłkarzy. Ze względu na nadmiar kartek wolne mają: Krystian Mroczek i Kacper Wiatrak. Urazy od dawna wykluczają Krystiana Wójcika, a także Piotra Piekarskiego. Dopiero po kontuzji wraca za to Oliwier Konojacki.

– W ostatnim sparingu z KSZO mieliśmy naprawdę sporo dobrych momentów i sytuacji, ale zawiodła nas skuteczność. Oceniam jednak ten występ pozytywnie, bo pierwszy raz zagraliśmy na naturalnej nawierzchni,

a przejście na taką murawę zawsze jest trudne. Unia? Wiemy, że w zimie stracili kapitana, ale poza tym drużyna rywali będzie dla nas niewiadomą. Będziemy bazować przede wszystkim na tym, co przeciwnik grał w rundzie jesiennej. Na pewno cały okres przygotowawczy trzeba zaliczyć na plus, cieszy, że obyło się bez poważniejszych kontuzji, bo i tak dysponujemy wąską kadrą. Każdy chciałby wygrywać sparingi, my zanotowaliśmy tylko jedną wygraną, ale zweryfikuje nas liga – mówi Grzegorz Bonin.

W zimie do jego zespołu trafili: Brazylijczyk Cris, Jakub Pek (KP Starogard Gdański), Marcel Złomańczuk (Motor Lublin) oraz Mateusz Boczu-

liński (Ogniwo Wierzbica). Oprócz Władysława Bobrova, na wypożyczenie do KS Unia Turza Śląska udał się za to Piotr Groborz.

Lanie tuż przed ligą

Podlasie solidnie przepracowało zimę, ale trener Artur Renkowski nie miał do dyspozycji pełnej kadry, bo z powodu kontuzji zawsze kogoś brakowało. Przede wszystkim jednego z zimowych nabytków – Ezany Kahsaya. Popularny „Izi” powoli wraca jednak do zdrowia. Jeszcze przed startem ligi na boisko wrócili za to: Rafał Misztal, Jarosław Kosieradzki i Kacper Jakóbczyk. Biało-zieloni na zakończenie gier kontrolnych dostali jednak lanie od Pogoni Grodzisk Mazowiecki – aż 0:4.

– Przeciwnik był bardzo jakościowy. Wynik daje nam sporo do myślenia, ale najważniejsza jest liga – zapowiada trener Renkowski. Pierwszym rywalem jego drużyny w sobotę będzie Sokół Sieniawa (godz. 17), który w zimie sprowadził chociażby napastnika Czarnych Polaniec Arleisona Martineza.

– To będzie zupełnie inny mecz, niż nasz ostatni sparing. Sokół dokonał kilku transferów, wiemy, że sprowadzili ciekawych zawodników ofensywnych i na pewno czeka nas trudne spotkanie. Spodziewamy się, że to my będziemy dużo częściej przy piłce, w ataku pozycyjnym. Cieszy, że będę miał do dyspozycji coraz szerszą kadrę

– dodaje opiekun klubu z Białej Podlaskiej.

Sporo znaków zapytania trenera Gieresza

Świdniczanek na dzień dobry w 2024 roku wybierze się do Ożarowa, gdzie swoje spotkania rozgrywa inny z beniaminków – Star Starachowice. Spotkanie zaplanowano na sobotę (godz. 14). Na początku tygodnia „Świdnia” ogłosiła transfery młodzieżowców. Do zespołu Łukasza Gieresza dołączyli: Borys Kisiel (wypożyczenie na 1,5 roku z Motoru Lublin) oraz Filip Koper (ostatnio Cracovia, 2,5-letni kontrakt).

– Mam trudnego rywala na początek, który ma szeroką i jakościową kadrę. Jedziemy jednak z nastawieniem, żeby mieć swój pomysł na to spotkanie. Musimy się postawić na twardy bój, cechy wolicjonalne będą na pewno ważne w tym i kolejnych meczach na początek rundy. Uważam, że Star personalnie jest jedną z najmocniejszych ekip naszej ligi. Przekonał się już jednak nie raz, że nie tylko indywidualności decydują o wyniku – wyjaśnia trener Gieresz.

Szkoleniowiec przyznaje, że przed inauguracją ma sporo znaków zapytania, jeżeli chodzi o podstawowy skład. – Będę miał do dyspozycji wszystkich, a aktualna forma zdecyduje o miejscu w zespole. Mam taki pozytywny ból głowy na kilku pozycjach, bo walka jest równorzędna – dodaje opiekun „Świdni”.

Mission impossible w Radzynie?

PIŁKARSKA III LIGA Tylko dwa zwycięstwa, 11 punktów na koncie i przedostatnie miejsce w tabeli. Orlęta Spomlek przed startem rundy wiosennej znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Trener Tomasz Złomańczuk zapewnia jednak, że jego piłkarze jeszcze się nie poddają. W niedzielę pierwszy mecz ligowy w 2024 roku – na wyjeździe z KS Wiązownica (godz. 18)

Wprzerwie zimowej biało-zieloni szybko dokonali kilku transferów. W drużynie pojawili się chociażby: Junior Radziński (wypożyczony z Polonii Warszawa), Tomasz Mamis (Pogoń Siedlce), Mateusz Chyła (Avia Świdnik), Arkadiusz Kot (Podlasie Biała Podlaska) czy Jakub Szuta (Garbaria Kraków).

Wyniki gier kontrolnych były całkiem niezłe. Orlęta pokonały czwartoligowców: Ładę 1945 Biłgoraj

(7:1), Stal Kraśnik (3:1) czy Huragan Międzyrzec Podlaski (3:0). Zremisowały też z Chełmianką (2:2), a na koniec przygotowań przywiozły zwycięstwo ze Świdnika, gdzie ograły Avię 2:1.

– Ten ostatni mecz na pewno był bardzo dobry w naszym wykonaniu. Nie tylko, jeżeli chodzi o wynik, ale i o grę. Nie ma co ukrywać, że to dobry prognostyk przed rundą wiosenną, ale te pozytywne występy w sparingach trzeba teraz przełożyć na ligowe granie, a to zupełnie co in-

nego – zapewnia Tomasz Złomańczuk.

Spotkania w Świdniku nie dokonał Radziński, ale na szczęście okazało się, że jego uraz nie jest groźny. W piątek zawodnik ma już normalnie trenować z zespołem. W Wiązownicy nie zagrają za to: pauzujący za kartki Kot, Patryk Szymała, który dopiero zaczyna trening, a także Arkadiusz Korolczuk, który skreślił staw skokowy.

– Wszyscy, którzy uczestniczyli w sparingu z Avią powinni być do

grania. Pierwszy rywal na pewno będzie dla nas niewiadomą, ale tak jest zawsze w tych początkowych kolejkach. Przeciwnik też przeprowadził w zimie sporo zmian kadrowych, ale chyba nie tak dużo, jak my. Jesteśmy nastawieni bojowo, mimo naszej sytuacji, wierzymy, że można się utrzymać. W każdym meczu trzeba dawać jednak z siebie wszystko – zapowiada trener Złomańczuk.

Przyznaje też, że zadanie nie będzie łatwe. – To trochę takie mission impossible, ale trzeba spróbować.

Naprawdę dobrze przepracowali okres przygotowawczy. Rozegraliśmy sporo meczów kontrolnych, które przy tej ilości zmian, pozwoliły przygotować zespół. Jest sporo nowych twarzy, trochę niewiadoma, jak będziemy funkcjonować w meczach o punkty. Na pewno jednak te dwa miesiące spędzone razem dużo nam dały. Mam nadzieję, że w lidze potwierdzimy to dobrymi występami – wyjaśnia opiekun ekipy z Radzyna Podlaskiego.

(LUKISZ)